Nr. 12. We Lwowie, Niedziela dnia 15. Stycznia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 14 stycznia.

(Zamierzona kolej wicynalna z Zadwórza przez Brzeżany do Podhajec, i trudności jakie konsorcjum tej kolei napotyka. — Kwestja kołpaków i św. Jur. — Cło i akcyza od nafty. — Sytuacja giełdowa. — Sprawa dymisji Gambetty. — Teutońskie historje. — W sprawie wszechnicy czeskiej rząd stanowczo wystąpił po stronie Izby posłów. — Ewentualne zwołanie delegacyj wspólnych.)

Już dawniej donosiliśmy, że komitet spółki, zamierzającej budowę kolei wicynalnej z Zadwórza przez Brzeżany do Podhajec, wysłał deputację do Wiednia, aby się w ministerstwie starała o uzyskanie wstępnej koncesji, na której podstawie mogłoby być szczegółowe trasowanie tej linii przedsięwziętem. Już przedtem o taką wstępną koncesję podało prośbę trzech marszałków powiatów, przez które ta kolej przechodzić ma. Ministerstwo tę prośbę przysłało namiestnictwu do zaopiniowania. Namiestnictwo przychylną dało odpowiedź. Wysłana teraz deputacja, złożona z Romana hr. Potockiego, ks. Czartoryskiego i z marszałka powiatu przemyślańskiego Tretera, wymieniając skład konsorcjum, zwróciła uwagę ministerstwa, że jestto to samo, tylko powiększone konsorcjum, które poprzednio wniosło na tę samą linię prośbę, gdyż wchodzą do niego owi trzej marszałkowie powiatowi. Pomimo tego ministerstwo odesłało namiestnictwu do ponownego zaopiniowania i to drugie podanie, przez co uzyskanie wstępnej koncesji się przewleka.

O ile nas wiadomości dochodzą z Wiednia, zamiar budowy kolei z Zadwórza przez Brzeżany do Podhajec natrafia w biurze ministerstwa handlu na trudności. Prywatny inżynier, p. Nawarski, podał był do ministerstwa prośbę o wstępną koncesję na tę samą linię Zadwórze-Brzeżany-Podhajce, a oprócz tego na linię z Chodorowa do Brzeżan, i z Podhajec do Halicza lub Buczacza, gdyby ministerstwo było przeciwne budowie linii z Zadwórza do Podhajec. Otóż w ministerstwie handlu chwycono się tej drugiej alternatywy, i są za budową kolei wicynalnej z Podhajec do Buczacza, a z Brzeżan do Chodorowa, chcąc tym sposobem dla kolei Transwersalnej i Czerniowieckiej ściągnąć transport z Brzeżańskiego i Podhajeckiego.

Nie spodziewaliśmy się nigdy, ażeby podobna kramarska polityka kolejowa znalazła jeszcze dzisiaj zwolenników. Zamiast stworzyć swobodną konkurencję między koleją Karola Ludwika i Transwersalną, kilkoma liniami wicynalnej kolei przecinając wielkie obszary, pomiędzy niemi położone, miałożby ministerstwo dążyć do obwarowania wyłączności dla kolei Transwersalnej, jako rządowej? i to dążyć niedopuszczaniem budowy kolei wicynalnych, któreby wychodziły od kolei Karola Ludwika ku południowi? Czyż żądanie ludności, zamieszkującej powiaty przemyślański, brzeżański i podhajecki, której połączenie z koleją Karola Ludwika w Zadwórzu najsilniejszą jest potrzebą, dlatego ma być pominięte, ażeby kolej rządowa miała większe dochody?

Zresztą w biurze kolejowem ministerstwa handlu nie znają zupełnie stosunków galicyjskich, jeśli mniemają, że znajdą się środki do budowy kolei wicynalnej z Podhajec do Buczacza i z Brzeżan do Chodorowa. W zachodnich, zamożnych prowincjach austrjackich, fabrycznych i przemysłowych, jest możliwem znaleźć kapitały na budowę kolei wicynalnej od głównej kolei żelaznej do jakiego miasta fabrycznego, przemysłowego i przez obszar zamożny i przemysłowy. Wiele tam tego rodzaju kolei wicynalnych obecnie powstaje. A jednak i tam przedsiębiorcy głównie dążą do tego, aby koleje wicynalne łączyły jedną kolej pierwszorzędną z drugą pierwszorzędną. I rząd tam takim łączącym dwie pierwszorzędne koleje liniom wicynalnym żadnych a żadnych nie stawia trudności, i nie robi zarzutu, iż przez to mogłyby się uszczuplić dochody jednej lub drugiej kolei. Czy miałby wyjątek robić tylko dla Galicji, dla kolei rządowej? W takim razie lepiej byłoby dla Galicji, nie mieć żadnej kolei rządowej, gdyż o ile jedne okolice przez zbudowanie kolei rządowej zyskałyby, o tyle inne, obszerniejsze, straciłyby w dwójnasób, nie mogąc mieć nawet wicynalnych kolei dla siebie.

Gdyby rząd był przeciwny kolei z Zadwórza przez Brzeżany do Podhajec, i tej samej zasady trzymał się i przy każdem planowaniu linii wicynalnej od kolei Karola Ludwika ku południowi, tj. ku kolei Transwersalnej, toby ta kolej ostatnia stała się prawdziwą fatalnością dla Galicji, bo jużby w żaden sposób nie mogła być sieć kolei w Galicji przeprowadzoną. Koleje wicynalne w Galicji są jedynie wtedy możliwe, gdy większe przestrzenie przecinają i z wielu miast i miasteczek i z większych obszarów mogą zbierać transporta, lub gdy łączą dwie koleje pierwszorzędne przez obszar większy, zasobniejszy. Dążąc do zniewolenia, aby budowano kolej wicynalną z Podhajec do Buczacza i z Brzeżan do Chodorowa, a zaniechano budowy z Zadwórza do Podhajec, nic innego ministerstwo by nie osiągło, jak tylko, żeby nie przyszła żadna z tych kolei wicynalnych do skutku, z wielką szkodą dla tych ziem, które przerzynać miały, a bez żadnej korzyści dla kolei Transwersalnej, bo i nadal wszelkie transporta szłyby tak jak idą dotąd z Podhajec, a już co najmniej z Brzeżan i okolicy, gościńcem rządowym na Przemyślany, Kurowice do Lwowa.

Bardzo proponowalibyśmy, ażeby rząd położył konsorcjum kolei Zadwórze-Brzeżany-Podhajce warunek, aby ta kolej pociągnięta była aż do Buczacza. Byłaby to zdrowa, racjonalna polityka kolejowa. Ale gdyby nie dozwolono w ogóle budowy tej linii, a tylko upierano się przy budowie kolei wicynalnej z Podhajec do Buczacza, toby to była prawdziwa kramarska polityka, niedająca się nawet przeprowadzić.

* * *

Wobec panujących u nas nieszczęsnych stosunków społecznych, zdarza się często, iż sprawy, na pozór bardzo drobiazgowe, przybierają znaczenie ważne — jakkolwiek ten tylko zrozumieć i ocenić zdoła, w czem polega ich ważność, komu są znane dziwne właściwości naszego kraju.

Do podobnych spraw zaliczyć można pomiędzy innemi także mało komu znaną, lecz ze strony pewnych żywiołów nie głośno, lecz tem gorliwiej popieraną kwestję zaprowadzenia kołpaków dla księży gr. k. Udało się raz agitatorom świętojurskim tę kwestję wprowadzić do urzędowego traktowania w kurji rzymskiej, i od tąd też biurokratycznym porządkiem ciągle wznawia ją jakiś referent w kancelarjach Watykanu, ku wielkiej radości galicyjskich miłośników szyzmatyckich form obrządkowych. Już się zdawało — może rok temu będzie, że korespondencja urzędowa w sprawie kołpaków skończyła się raz na zawsze. Tymczasem donoszą właśnie ruskie pisma, iż kurja rzymska na nowo zażądała przedłożenia sobie ze strony lwowskiego konsystorza metropolitalnego gr. kat. wniosków, tyczących się zreformowania nakrycia głowy księży ruskich. Konsystorz natychmiast wysłał też do Rzymu trzy fasony kołpaków. Równocześnie zaś umieściło *Słowo* piorunujący artykuł, w którym domaga się bądź co bądź bezzwłocznego zaprowadzenia kołpaków dla duchowieństwa ruskiego w Galicji, bez oglądania się na Rzym. Wiadomo zaś, że co *Słowo* uzna jako potrzebne i pożyteczne dla narodu „russkiego," to zwyczajnie ks. metropolita po niejakimś czasie podpisuje. On wprawdzie sam nie czytuje *Słowa*, lecz są już tacy u św. Jura, którzy umieją mu wytłómaczyć, że owa rzecz (patronowana przez *Słowo*) dla dobra i pożytku k a t o l i c y z m u na Rusi jest nieodzowną.. Wobec tego, nie byłoby to wcale niespodzianką, gdyby ks. metropolita podpisał kiedyś dekret, zaprowadzający szyzmatyckie ryzy i kołpaki w Galicji!

* * *

W sejmie węgierskim przedłożono, jak już wspomnieliśmy o tem, zmieniony projekt do ustawy o opodatkowaniu nafty. Różnice pomiędzy cyframi cła i podatku w starym i nowym projekcie są następujące:

W pierwotnym projekcie proponowano 60 centów cła od 100 kilogramów surowej ropy zagranicznej wyżej 830 stopni Beaumego; teraz wnosi rząd 1 złr. 10 ct. w. a. od 100 klgr. wagi *netto*.

Dla półdestylatów, poniżej 830° projektowano dawniej cło w wysokości 1 złr. 25 ct. w. a, teraz 2 złr. w. a.

Za pośledniejsze gatunki nafty do oświetlania, proponowano dawniej 8 złr. cła, teraz 10 złr. w. a.

Za oleje ciężkie, powstające przy destylacji, dawniej projektowano cło w wysokości 1 złr. 50 ct., teraz 1 złr. 90 ct. w. a.

Za benzynę projektowano dawniej 8 złr., teraz 10 złr. w. a.

Podatek konsumcyjny od nafty, wewnątrz granic państwa produkowanej, wynosiłby od 100 klgr. rafinatu wedle dawnego projektu 7 złr. teraz proponuje rząd 6 złr. 50 ct. w. a. Gdy zaś cło od nafty zagranicznej ma być opłacane w złocie, to przy 17-procentowem ażio różnica pomiędzy cłem od nafty zagranicznej a akcyzą od nafty galicyjskiej wynosi 5 złr. 20 ct. w. a. n a k o r z y ś ć naszego produktu.

* * *

Wśród ciągłej zniżki na giełdach, do której pochop daje giełda paryska i lyońska, — a zniżki tak wielkiej, że niektóre spekulacyjne papiery, zwłaszcza z grupy tak zwanych Rotszyldowskich, jak np. akcje kredytowe austrjackie i węgierskie, wykazują już przeszło 60 złr. różnicy — owa wśród tej ciągłej zniżki nastąpiła nagle przedwczoraj w południe mała „repryza", mówiąc językiem giełdowym. Tendencja zniżkowa ustała, giełdziarze odetchnęli swobodniej, widnokrąg się rozpogodził i kursa zaczęły się poprawiać. Trwało to jednak krótką chwilę, a ku wieczorowi znowu na niebie giełdowem powstały wichry i czarne nadciągnęły chmury. Wszystko co było Rotszyldowskiem, od czego miała woń czosnku i cebuli, spadać poczęło.

Zrazu, otrzymawszy telegram o owej repryzie, nie umieliśmy zdać sobie z niej sprawy. Dopiero dzisiaj wyjaśniła się zagadka. Okazuje się, że pogłoska o dymisji Gambetty przybrała na giełdzie paryskiej tak konkretne kształty, iż zdołała [illegible] na czele a Leonem Sayem jako ministrem finansów. Można sobie wyobrazić radość żydowskiego świata na widok tak sympatycznego dla żydów nazwiska jak Leon Say. Wszak to nazwisko to cały program. Oznacza ono bowiem, że wielkie konsorcje kolejowe będą i nadal eksploatowały Francję, że wszelkie finansowe operacje rządu francuskiego będą i nadal odbywane w zgodzie z żydami, a nadewszystko, że Francja będzie i nadal od wielkiej części swego długu wypłacała pięć od sta, co na francuskie stosunki ekonomiczne jest prawie lichwą.

Chmury nadciągnęły, zamazały nazwisko Saya, a natomiast przyniosły te artykuły pism rządowych, o których donosi nam dziś paryski telegram. Mówiliśmy już wczoraj, że jest obawa, iż spora część deputowanych głosować będzie przeciw reformie wyborczej dlatego jedynie, aby zachować swój mandat aż do końca kadencji parlamentarnej. Otóż w owych artykułach, rząd stara się tę część posłów skłonić i w tym celu proponuje, aby [illegible] obecna Izba sama nie [illegible]. Wszyscy zatem posłowie będą aż do końca kadencji posiadali swoje mandaty, przed końcem kadencji uchwałą reformy wyborczej i nowa Izba wybrana już zostanie według nowego regulaminu wyborczego. Pomysł ten odejmuje zatem sprawie reformy całą jej drażliwość, a dla Gambetty zapewnia większość, tak potrzebną mu do utrzymania się przy sterze. Mieliśmy więc racje przypuszczając wczoraj, że pogłoska o dymisji Gambetty nie była następstwem szczerego zamiaru usunięcia się ze stanowiska, ale wprost puszczona została w celu wywarcia presji na Izbę.

Dzisiaj zatem wolno już żywić nadzieję, że reforma wyborcza, skoro rzecz idzie tylko o „zasadę", przyjęta zostanie przez Izby; że więc Gambetta pozostanie u steru i doda życia Europie prowadzeniem energicznej polityki. A że akcji jego towarzyszyć będzie melodyjny lament kapitału żydowskiego, to przecież nikogo z przyzwoitych ludzi martwić nie może.

* * *

Stara Presse, donosząc za *Politische Correspondenz*, że Hniliczczanie już cofnęli swoje podanie w sprawie przejścia na prawosławie, dodaje, że „takie gromadne przejścia do rzadkich wypadków n i e należą". Mógłby ktoś obcy, polegając na półurzędowym organie hr. Taaffego, sądzić, że już mnóstwo gmin unickich w Galicji przeszło na prawosławie! I tak *Stara Presse* spełnia swój półurząd w ten sposób, że albo wprost znieważa Polaków, Czechów itp., albo rozmyślnie szerzy kłamstwa o sprawach, dotyczących Galicji itp.

Tribüne podaje nowy dowód rozbestwienia teutońskiej młodzieży akademickiej we Wiedniu. Już dawniej tablicę polskiego „Ogniska" na korytarzu wszechnicy wiedeńskiej opluto i podpisano „slavisches Gesindel". Niedawno temu wywieszono tam tablicę czeskiego „Akademickiego spolku", i to mimo zezwolenia rektora portjer zaledwo raczył wyznaczyć miejsce na tę tablicę. Cóż złąd? — teutoni kratki druciane tablicy rozerwali, pryśnięte na niej druki podarli i wszystko sowicie oplwali, a w końcu druty z kretem wyrwali.

Odbywa się teraz przed wiedeńskim sądem przysięgłych ciekawy proces prasowy. Słynny urwisz polityczny i prześladowca Słoweńców, starosta Vesteneck, wytoczył *Tribüne* proces o obrazę honoru za opisanie swoich sprawek, między innemi tej karczemnych jak wybijanie szyb w nocy po pijatyce. *Tribüne* nie żąda odesłania sprawy przed jaki inny sąd przysięgłych — i co przysięgli orzekną, jeszcze nie wiemy. Ale co do przewodniczącego, *Tribüne* zaraz z pierwszego dnia rozprawy przytacza arcyciekawe historyjki. Tak n. p. obrońca żądał odczytania pewnego protokołu, który był w aktach i stał w spisie aktów, — ale przewodniczący [illegible] odpowiedział, że nie mógł znaleźć tego protokołu w aktach! Rzeczy tych samych, których oskarżyciel [illegible] pozwala, przewodniczący odmawia obrońcy. I tak idzie cała litania.

* * *

Telegramy pism czeskich podają daleko pomyślniejsze — co do oświadczeń ministra oświaty, br. Conrada — wiadomości z pierwszego posiedzenia plenum komisji edukacyjnej Izby panów, niż nam telegrafował nasz korespondent wiedeński. I tak donoszą: „Rozprawa trwała trzy godziny i była bardzo gorąca. Unger referował od podkomitetu, i sprzecznie z uchwałami Izby posłów wnosił do ustawy o wszechnicy czeskiej zmiany, których celem jest, aby język niemiecki słuchaczom wszechnicy czeskiej już ustawą narzucono jako język państwowych egzaminów, aby obie wszechnice całkiem odrębnie rozlokowano i aby cały majątek obecnej wszechnicy pragskiej pozostał przy wszechnicy niemieckiej.

„Członkowie komisji, należący do frakcji środkowej, Tomaszek i hr. Coudenhove postępowali sprzecznie — pierwszy przyłączał się do wniosków podkomitetu, drugi bronił uchwał Izby posłów. Minister br. Conrad s t a n o w c z o stanął po stronie Izby posłów, i w imieniu rządu uznał wnioski podkomitetu za niemożliwe do przyjęcia.

„Uchwał żadnych nie powzięto. Dalszy ciąg obrad jutro w południe. Większość komisji przyjmie zapewne projekt podkomitetowy, w którym to razie br. Helfert zgłosi wotum mniejszości, obstające przy uchwałach Izby posłów. Wobec stanowczego oświadczenia ministra oświaty, które złożył nie czekając na opinię niemieckich profesorów pragskich, zdaje się niewątpliwem, że rząd z kwestji wszechnicy czeskiej zrobi probierz siły swojej w plenum Izby panów. Przeważna część frakcji środkowej już jest za rządem w tej sprawie."

Według *Deutsche Ztg.*, nietylko br. Helfert, ale i hr. Falkenhayn (brat ministra) i namiestnik morawski hr. Schönborn z całą energią występywali przeciw wnioskom podkomitetu, żądając przyjęcia bez żadnych zmian ustawy, jak wyszła z Izby posłów.

* * *

Pogłoska, że mają być zwołane delegacje wspólne, jest dotąd pogłoską. Według półurzędowych zapewnień, wysłanych będzie do Krywoszy, Hercegowiny i Bośnii narazie tylko 18.000 wojska, i to nie na stopie wojennej, tylko pokojowej z należytościami marszowemi. Koszta co do Krywoszy spadną na Przedlitawię, i tylko koszta co do krajów okkupowanych należeć będą do wydatków wspólnych — są jednak narazie zbyt małe, aby potrzeba było nadzwyczajnych kredytów.

Tagblatt prawi, że w Dalmacji już stoi przeszło 12.000 wojska, do Bośnii i Hercegowiny przeznaczonych jest 7.000 do 9.000, a w lutym pójdzie jeszcze 5.000 do 7.000 — a nadto ma być jeszcze 35.000 wysłanych. Nateraz są to tylko bąki, puszczane w interesie kontrminy giełdowej. Sprawdzić mogłyby się dopiero wtedy, gdyby opór przeciw rekrutacji w Bośnii i Hercegowinie groźne przybrał rozmiary — a na to się nie zanosi, chociaż bez pewnego oporu nie obejdzie się ta boleśna dla ludu, bo niebywała dotąd operacja.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 12. stycznia.

(□) Niedawno temu przy poświęceniu nowej szkoły w Winiarach pod Poznaniem, powiedział powiatowy inspektor szkolny Lux z Poznania, iż cesarz, a więc i rząd, nie myśli o germanizowaniu Polaków, lecz życzy sobie, aby się tylko po niemiecku uczyli, do czego dzisiejszy system szkolny ma być znakomitym środkiem. Ale u nas słowa cesarskie odbijają się o uszy urzędników jak groch o ścianę — i ten sam pan Lux nie pamięta już widocznie sam, co na owem poświęceniu szkoły powiedział. Bo oto w innej szkole, należącej do jego inspekcji, w Swarzędzu kazał najpierw nazwiska dzieci polskich skorumpować na niemieckie, i zrobić z Majerowicza Mayera, z Mędlewskiego Mendel, z Bedłki Bethke, z Łozy Lohse itp. Następnie rozporządził, aby wszystkie dzieci tej szkoły, noszące nazwiska z brzmieniem niemieckiem, jak Fuks, Chilomer, Hofman, Berger, Polits były przy nauce za Niemców uważane, a tem samem od samego początku naukę religii miały po niemiecku wykładaną.

Na uwagi o nietaktownym takim postępku odpowiedział p. Lux nauczycielom, że gdyby rodzice przeciwko temu protestowali, to należy ich podać do kary za nieposyłanie dzieci do szkoły. Na uwagę proboszcza miejscowego, który u rządu dobrze jest widziany, i dotychczas inspekcję lokalną nad szkołami w Swarzędzu zatrzymał, odpowiedział p. Lux, że proboszcz nadużywa religii w celach polsko-agitacyjnych. Trudno by mu było stawiać na to dowód. Rodzice udali się w tych sprawach do władz wyższych. Oby tylko tam się przekonano, że postępowanie p. Luxa jest prowokacyjnem, że je zganić należy, a rodzicom dać satysfakcję.

W innej szkole przygotowawczej przy gimnazjum w Śremie (septymie), liczącej 32 uczniów, pomiędzy nimi 18 Polaków, nie bywa język polski wcale używany, a to na mocy rozporządzenia dyrektora gimnazjalnego Schneidra. Jakie motywa kierowały dyrektorem przy wydaniu owego rozporządzenia? z pewnością nie pedagogiczne. Zresztą nawet rozporządzenia rządowe nie mówią nic o zupełnem zaniechaniu nauki języka polskiego. Septyma stoi na stanowisku szkół ludowych, a dla tych przepisana jest liczba lekcji języka polskiego tygodniowo godzin 5 a przynajmniej 3.

W przyszły poniedziałek odbędzie się w Pleszewie wybór posła na sejm prowincjonalny, a za tydzień, d. 25. b. m. takiż w Rawiczu. Dzienniki nasze wzywają obywateli uprawnionych do głosowania, aby się wszyscy zjechali na wybory, i niedopuścili do wyboru Niemca. Z powodu opieszałości naszych wybrano niedawno w Szubinie Niemca.

Prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, p. Ignacy Łyskowski, wzywa posłów tak na parlament jak i na sejm, oraz członków Izby panów, aby zechcieli zjechać się do Berlina na d. 17. b. m. na wspólne posiedzenia.

Wobec toczących się układów z Rzymem trwoga przejmuje naszych t. z. proboszczów rządowych. *Posener Ztg.* zapytuje się w jednym z swych ostatnich numerów co z nimi począć? — Ekskomunikowano ich, godzono na ich życie (?!), strzelano do nich, grożono pogorzelą (?!) Rząd nie może im powiedzieć: „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, den Mohr kann gehen." Na probostwach ich nie można pozostawić, boby ich parafianie nie szanowali — a na inne przenieść ich trudno, bo toby było w oczach parafian wielką obrazą, a konfratrzy nazwaliby ich zawsze „Judaszami." Cóż więc na to poradzić? *Pos. Ztg.*

3

ARS AMANDI.

Z starego manuskryptu

przepisał

Jan Zacharjasiewicz.

(Ciąg dalszy.)

III.

Nazajutrz powiedziałem ojcu, że chcę zlustrować rowy na łąkach, czy mocno pozarastały i w tym celu zaraz po śniadaniu wybrałem się w pole.

Przyszedłem znowu na ową polankę pod borem. W świetle słonecznem wyglądała ona wprawdzie inaczej niżeli w nocy. Krzaki były krzakami, a woda w potoku mruczała jak zwykle, tocząc się po kamykach Krowy pasły się na polanie, a pastuch Michałek leżał na trawie i przygrywał sobie na fujarce. Wszystko było powszednie jak wtedy, gdy żadnej legendy o czarownicy nie było.

Dziwnego jednak uczucia doznałem, gdy się zbliżyłem do Michałka, i kazałem mu opowiedzieć sobie to wszystko co o czarownicy słyszał.

Michałek opowiedział mi, jak wyszła z boru z pękiem jakiegoś ziela w ręku. Miała polne kwiaty na głowie, a ubrana była w zieloną sukienkę, jak to zwykle leśne rusałki się ubierają. Włosy jej jasne były rozpuszczone, a twarz miała tak białą i przezroczystą, jak mgła wiosenna gdy ją ciepłe słońce oświeci.

Gdy tak dłuższy czas z Michałkiem o niej rozmawiałem, przekonałem się, że to nie będzie czarownica. Co do mleka byłem sam czarownikiem, a chociaż wiem że bywają czasem zjawiska nadprzyrodzone, trudno mi było jednak przypuścić, aby w dzień jasny kobieta nie z tego świata po polach chodziła. Któżby to zaś mógł być, nad tem łamałem sobie właśnie głowę. W okolicy takiej kobiety nie było. Bór, z którego wychodziła, należał do Imci pana Dyzmy Poraja, który na Ukrainie mieszkał i za mojej pamięci w tym majątku jeszcze nie był. Był to zresztą wdowiec bezdzietny i zajmował się więcej sprawami publicznemi niżeli gospodarstwem. Opowiadano wprawdzie, że raz podczas burzliwej nocy przyjechała do pustego dworu jakaś młoda, bardzo ładna jejmość i siedziała tam czas niejaki jakby w klasztorze zamknięta. Nigdzie nie bywała i nikt jej nie widział. W takiej samej burzliwej nocy znikła ze dworu. Odtąd stał dwór pustką.

Różne myśli przychodziły mi do głowy. Czyż miałby znowu powtórzyć się ów wypadek, i po latach wielu miałażby znowu do pustego dworu przyjechać jakaś tajemnicza niewiasta?

Gdy to i owo w głowie rozbierałem, rosła w sercu mojem ochota obaczenia tej jejmości, chociażby to miała być zaklęta królewna.

Powziąwszy taki zamiar, wszedłem do boru i zacząłem nadsłuchiwać czy nie usłyszę owego rozkosznego szelestu, jaki sprawiają szaty kobiece.

Długi czas błądziłem bez żadnego skutku. Słyszałem różne głosy leśne. Słyszałem jak wilga kuła w korę drzewa, jak kukułka odzywała się gdzieś w dali a drapieżny srokacz staczał walkę z jakąś nieznaną matką, która broniła swoich piskląt... Słyszałem dziwny świst wiatru, który pomiędzy konary drzew przesuwał się, słyszałem robaka jak toczył pnie powalone, ale procz tego nic więcej nie słyszałem. Trwało to dosyć długo.

Wreszcie znużony oczekiwaniem usiadłem pod sosną, a zmrużywszy oczy — zasnąłem.

Zdawało mi się jednak, że nie śpię, tylko czuwam, że siedzę na jakimś tronie wyniosłym a wielka jasność otacza mię. Jasność ta była tak wielką, że na nią patrzeć nie mogłem i mimowolnie oczy zamknąć musiałem.. a z tej jasności jak do Mojżesza na górze Horeb wychodziły różne głosy do mnie, których jednak zrozumieć nie mogłem. Zdawało mi się, że ktoś obcym językiem przemawia, a ja w żaden sposób odpowiedzieć mu nie potrafiłem. Bełkotałem podobnie, ale mój bełkot na nic się nie zdał.

Wreszcie usłyszałem nad sobą słowa zrozumiałe:

— Endymionie! przebudź się!

Na ten rozkaz przebudziłem się i — przebóg — cóż obaczyłem przed sobą?

Obaczyłem młodą bardzo piękną dziewicę z pękiem leśnych kwiatów w ręku. Miała na sobie zieloną sukienkę, a na jasnych włosach duży ryżowy kapelusz, z woalką także zieloną. Twarz jej była biała jak z morskiej piany ulepiona, a oczy szkliły się jak dwa olbrzymie szafiry...

Śmiała się głośno i zawzięcie jak szalona ciągnąc za rękę jakąś starszą matronę, której twarz zamiast śmiechu jakiś przestrach wyrażała.

Gdym głowę podniósł do góry cofnęła się i zaprzestała śmiechu. Potem zwróciła się nagle w inną stronę i tamże za krzakami zniknęła!

Przecierałem oczy, bo zdawało mi się że to wszystko działo się we śnie a nie na jawie. Aby się jednak o tem przekonać wstałem na nogi i obejrzałem się po lesie. Nigdzie ani śladu owego zjawiska Dzięcioł kuł swobodnie w korę drzewa, kukułka kukała a wiatr tak samo jak wprzódy grał po konarach drzew. Uszedłem kilkadziesiąt kroków na prawo i na lewo, nigdzie ani śladu. Cisza i spokój panowały w borze, jakby prócz mnie żadnej ludzkiej istoty nie było. Postanowiłem wrócić do domu. Nie sam jednak wracałem. Przedemną biegła owa piękna dziewica, śmiała się pustym śmiechem, jakby sobie żartowała ze mnie, ale oraz tak zawzięcie patrzała na mnie swemi dużemi oczyma, że musiałem iść za nią, jak idzie pies za panem swoim, jak idzie jeleń za sarną, choć liść suchy straszy go za każdym krokiem. Gdyby była wybrała drogę przez głogi i przepaści, szedłbym za nią bez namysłu, bo w oczach swoich miała magnes jakim mnie za sobą ciągnęła.

I tak zaszedłem do domu. We dworze zastałem jakiś ruch niezwykły. Marcin wyciągnął z szopy odświętną kałamaszkę i tarł ją szmatą w oliwie zmaczaną aż mu się pot lał z czoła. Imci pan Grzegorz nadzorował tę robotę z pewnem skupieniem ducha. Miał wąsy węgierską pomadą posmarowane i zakręcone do góry. Był ubrany w taratatkę, jakiej tylko w dnie świąteczne używał.

Gdy mię obaczył podstąpił ku mnie i rzekł:

— Dobrze żeś nadszedł. Trzeba abyś się nieco ogarnął. Po obiedzie pojedziemy do sąsiada, imci pana Dyzmy.

Spojrzałem na niego z pewnem zadziwieniem. Wytłómaczył to sobie imci pan Grzegorz i rzekł:

— Imci pan Dyzma nie raczył wprawdzie nikogo z sąsiedztwa odwiedzić, ale to nie ma nic do rzeczy. Byłem dawniej z nim w blizkich relacjach, a tobie jako młodemu należy cześć oddać człowiekowi, który *in rebus publicis*, niepospolite miejsce zajmuje. A przy tej sposobności może da się załatwić nasz spór graniczny, ciągnący się już przez lat 20 po trybunałach.

Przyznam się że jakiś strach ogarnął mnie na te słowa, mimo to poszedłem do izdebki i tam wydałem rozkaz memu szatnemu, aby przygotował mi najparadniejszą odzież moją.

(C. d. n.)

ma na to odpowiedź. Na cóż szlachetniej (!) możnaby użyć owych 15 milionów marek uzyskanych z kar i zatrzymanych prestacji rządowych? Z funduszu tego należy dać dożywotnią pensję tym prześladowanym, ekskomunikowanym rządowym proboszczom, którzy nawet życie swoje narażali w obronie państwa! — Wątpimy tu, aby rząd poszedł drogą przez *Pos. Ztg.* wskazaną, i raczej prestacje te wrócą tam, zkąd wzięte zostały, lub użyte zostaną na instytucje katolickie.

Praga czeska d. 11. stycznia.

(✕) Wszystkie warstwy społeczeństwa tutejszego niezmiernie zajmują nowe zawikłania w Krywoszy, którym także ostatnie narady ministrów we Wiedniu poświęcone były. Wprawdzie chodziło jedynie o to, kto ma z powodu tego powstałe wydatki płacić, bo preliminowana suma trzech milionów na ustawienie kordonu wojskowego w okolicach górzystych i nieprzystępnych okazuje się co najmniej potrzebną, ale i wotowanie tej sumy podlega trudnościom, bo musi ono przez obydwie delegacje austrjackie być pozwolone, a tu właśnie zachodzi pytanie, czy można wydatki takie wobec ludów państwa austrjackiego, które i tak są już niezliczonemi podatkami obciążone, prawnie zastąpić, i czy rzeczywiście wydatki takie wobec smutnego położenia finansów państwowych są potrzebne. Osobliwie kordon wojskowy w Dalmacji jako terytorjum przedlitawskiem, będzie wiele kosztować, ponieważ największa część wojska koncentrować się ma w tym kraju, ażeby dalszym rozruchom Krywoszy energicznie zapobiedz.

Otóż zapalczywsi sądzą, że honor państwa niepozwala dalej, ażeby ludność Krywoszy, licząca niespełna 4.000 dusz, stawiała taką opozycję, dlatego potrzeba upokorzenia, a więc raźnego i dobitnego przytłumienia powstania w zarodku samym, a przez to i tak ogromnych wydatków; spokojni radzą, żeby Krywoszanów zostawić i nadal w spokoju jak dotąd żyją w swych górach i szałasach, bo na kilku żołnierzach z ich plemion, nie wiele zależeć powinno.

Bądź jak bądź kolizja, ztąd powstała, może się tak zawikłać, że wydobycie się będzie bardzo trudne, jak to wypadki z roku 1869 pouczają.

Od kilku lat załogą tu stojący pułk br. Filipowicza nr. 35. jakoteż 13. batalion strzelców dostały rozkaz natychmiastowego wymarszu „tymczasowo" do Bośnii. Czy długo to prowizorjum w kraju mlekiem i miodem płynącym potrwa, niewiadomo; pod każdym względem jednakowoż, wszystkie przeznaczone pułki do kraju tego, są godne politowania.

Małżonka następcy tronu arcyks. Stefania zwiedza bardzo pilnie wszystkie zakłady dobroczynne w Pradze. I tak wczoraj przedpołudniem zwiedzała w towarzystwie najwyższej ochmistrzyni dworu hr. Nostic zakład Marjański córek miłosierdzia na ulicy Jecznej; którego to zakładu arcyks. Stefania najwyższą jest protektorką. Dostojną panią przywitała na wchodzie ksieni umyślnie na ten cel przybyła z Wiednia, dalej przeło ona zakładu pani Augusta d'Armaille, dyrektor zakładu prof. Friad, radny miejski Brosche i wielu innych dobroczyńców tak potrzebnego zakładu. Cesarzewiczowa oglądała z zajęciem wszystkie lokalności domowe, szkołę sierót, jakoteż sale chwilowego schronienia dla dziewcząt bez służby zostających, zkąd z wielkiem zadowoleniem, dziękując obecnym za tak gorliwe popieranie potrzebnej instytucji, prawie po godzinnem pobyciu, udała się do klasztoru „Sacre Coeur" na Smichowie, gdzie przez ksienię zakonu tego panią Józefę Chłapowską, Polkę i córkę jenerała Chłapowskiego powitana była.

Klasztór ten, który oprócz wychowywania panienek z najlepszych rodzin, także szkołą dla niezamożnych dziewcząt się zatrudnia, zwiedziła ks. Stefania we wszystkich szczegółach, bardzo szczegółowo, dopytywała się o stosunki zakonu, podziwiała tak roboty ręczne w szkole publicznej dla sierot, jako też w pensjonacie i wyraziwszy i tu swe uznanie kierownicze zakładu, pani Chłapowskiej, opuściła po 2-godzinnym prawie pobycie klasztór.

Z przyczyny, że hr. Franciszek Thun mandat swój poselski do Rady państwa złożył, odbędzie się wybór posła z kurji posiadłości wielkich dnia 18. lutego. Namiestnictwo czeskie ogłosiło już spis wyborców tej kurji z dodatkiem, że rekurs przeciw ułożeniu tego wykazu prawomocnych wyborców w przeciągu 14 dni wniesionym być może.

Cesarz zamianował słynnego geologa indyjskiego w Kalkucie, a rodaka tutejszego, dr. Ottokara Feistmantla zwyczajnym profesorem geologii na technice w Pradze. Profesor Feistmantel, znany obszernej publiczności czeskiej ze swych prac publicystycznych, jakoteż z wykładów popularnych, otrzyma nominację swą w Indjach, gdzie obecnie przebywa, a spodziewać się należy, że uznanie takie zasług jego, położonych około wiedzy geologicznej, przyspieszy przyjazd ulubionego mistrza do ojczyzny.

Dalej zostali zamianowani docenci wszechnicy pragskiej: dr. Albin Braf, dr. Józef Stupecki i dr. Leopold Heyrowski profesorami tejże wszechnicy z wykładem czeskim, a mianowicie pierwszy dla ekonomji polityczno-ekonomicznej, drugi dla prawa narodowego austrjackiego, a trzeci dla prawa rzymskiego. Są to więc dalsze widoki urzeczywistnienia się słów cesarskich względem samodzielnej wszechnicy czeskiej, która tyle Niemcom krwi napsuła, a o której kulturegerzy już śnili, że w pierwszym zarodku na wieki pochowaną będzie. Jest więc nadzieja, chociaż jeszcze bardzo płonna, że z początkiem roku szkolnego 1882/3 powstanie nowa alma mater dla narodu czeskiego, a daj Boże ażeby rok ten przyniósł pobratymcom naszym tak z upragnieniem oczekiwaną chwilę, która okaże przyszłemu pokoleniu narodu czeskiego, z jakiemi trudnościami i nieugiętą wolą charakteru ojcowie pracowali nad zdobyciem mu praw przynależnych.

Karnawał rozpoczął się w Pradze na dobre, wczoraj odbył się pierwszy bal arystokracji czeskiej t. z. „Vereinsbal" na dochód ubogich w Pradze, na Żofinie, który się bardzo powiódł. Sale były nabite, bawiono się do rana, a czem więcej ludność możniejsza podczas karnawału w Pradze bawić się będzie, tem więcej dostaną ubodzy, ponieważ każdy bal tutaj urządzony, musi jakąś część przychodu swego na cele dobroczynne odstąpić. „Ognisko polskie" w Pradze urządza dnia 21. stycznia, 4. i 18. lutego zabawy wieczorne z tańcami dla swych członków, ich rodzin i gości.

Nasze sądownictwo.

II.

Gdy nietylko w żadnej prowincji austrjackiej, ale nawet w całej Europie, nie wyłączając Moskwy, proces tak długo się nie wlókł, więc warto się zastanowić nad przyczynami tego nadzwyczajnego zjawiska.

Jedną z najpierwszych przyczyn przewlekania procesu jest przestarzałe prawo o postępowaniu sądowem, a osobliwie ustawa o egzekucji, jakoteż wadliwa organizacja sądów powiatowych, gdzie jednemu sędziemu powierzone są ważne i często zawikłane sprawy i całe przeprowadzenie egzekucji.

Zdatność, prawość, wytrwałość w pracy i dobra chęć muszą iść zawsze z sobą w parze, a jeśli sędziemu pojedynczemu tylko jednego z tych przymiotów braknie, to sądy wyższe niesprawiedliwości naprawiać muszą, a i z tej to przyczyny sądy wyższe są rekursami zarzucone.

Dalsza przyczyna przewlekania spraw, jest brak sił w ogóle, a w szczególności po powiatach. Kto to widział, jak sądy powiatowe przez chłopów i żydów bywają oblegane, ten pojmie, że sędzia nawet nie może przez każdą stronę zapytać, czego żąda. Wieśniak nasz, mający sprawę spadkową lub proces do załatwienia, musi kilkanaście razy udawać się do sądu, często o kilka mil odległego, i traci czas i pieniądze, a czekając najczęściej w karczmie, dopóki na sprawę jego kolej nie przyjdzie, zabija nudy gorzałką. Takim sposobem moralność w okolicach ubywa, chłop się niszczy i demoralizuje. Dla braku sił odpowiednich, sąd wyższy krajowy tylko jedno posiedzenie na tydzień odbywa. Czyż można wiedzieć, czy to, co czterech lub pięciu referentów przez cały tydzień wyrobił, na jednem posiedzeniu należycie było rozpatrzonem? Nawet pp. referenci, nawałem spraw przeciążeni, nie mają czasu ważniejszych i zawikłanych spraw należycie zbadać.

Dlatego biedny nasz kraj słynie z tego, że się procesa u nas nigdy nie kończą i nieskończenie rozmnażają.

Do upadku naszego sądownictwa także i ta okoliczność niemało się przyczynia, że przy promocjach urzędników sądowych, jak dawniej zdolność i praca, tak dziś starszeństwo rozstrzyga. Ten zaś, który jest w kwalifikacji najsławniejszym, to znaczy... których dziś rzadko spotykać, nie ma żadnego bodźca do wykształcenia teoretycznego. Nawet między doktorami prawa rzadko można znaleźć wykształconego prawnika. Wszechnica krakowska jest, jak dawniej padewska, dla rygorozantów bardzo pobłażliwa. Wielu też rygorozantów jedzie dlatego do Krakowa, a tutejsza wszechnica, nie chcąc wszystkich rygorozantów odstraszyć, musi także przy osądzeniu zdatności rygorozanta być łagodniejszą.

Do braku zdatnych urzędników sądowych przyczynia się nareszcie i ta okoliczność, że auskultanci sądowi dopiero po 4 lub 5 latach dostają adjutum. Ubogi młodzieniec, który przez czas studjów utrzymywał się z lekcji lub z przepisywania u adwokatów i notarjuszów, nie może na żaden sposób wstąpić do sądu, bo będąc przez cały dzień zatrudnionym, nie ma czasu do pobocznego zarobkowania. Z tego to pochodzi, że najzdatniejsza młodzież, po ukończonych studjach, udaje się do adwokatów lub notarjuszów, przez co się proletarjat adwokacki i ilość kompetentów na notarjuszów nad miarę wzmaga. A przecież ta uboga młodzież, która nauczając drugich, najczęściej w największym niedostatku studja kończy, największą daje rękojmię wytrwałości i zdatności.

Gdyby zamiast adjutum w kwocie 500 złr. dawano zdatnej młodzieży po odbytej kilkumiesięcznej próbie 300 lub nawet 200 złr. adjutum, gdyby nawet adjunktom przyszłym 100 złr. pensji zmniejszono, to zastęp zdatnych urzędników sądowych bardzoby się pomnożył.

Od roku 1848 zajmowała się Rada państwa prawie wyłącznie prawodawstwem w dziale kryminalnym, i przyznać należy, że w tym względzie wielkie ulgi zbrodniarzom przyniosła. Dopiero teraz przypomniała sobie Rada państwa, że trzeba coś zrobić i dla ludzi uczciwych, zwłaszcza, że żółwie postępowanie w sprawach cywilnych niemało się przyczynia do powiększenia zastępu zbrodniarzy. Szczęściem naszem, że referat co do zmiany postępowania sądowego dostał się w ręce naszego ziomka, tęgiego prawnika, któremu z własnej praktyki są znane rany naszego sądownictwa, i któreby z pewnością potrafił uleczyć, gdyby Rada państwa, pomna na godło cesarza Franciszka I., *justitia regnorum fundamentum*, z równą skwapliwością chciała go poprzeć, jak to robiła w dziale kryminalnym.

Ziemie polskie.

Korespondent *Porjadka*, zamieszkały w twierdzy Modlinie podaje o aresztowanych następne szczegóły:

Dnia 19. grudnia (v. s.) pociągiem wieczornym z Warszawy przybyło do twierdzy tutejszej 287 uczestników rozruchów warszawskich. Cytadela warszawska okazała się niedostateczną. Ci, którzy w niej się nie zmieścili, są osadzeni w sąsiednich twierdzach, leżących przy liniach kolei żelaznych: Nowogieorgiewsku, Iwangrodzie (Demblinie), Brześciu litewskim. Przybyty tłum jest nader rozmaity ze względu na skład swój: mężczyźni, kobiety, niektóre z dziećmi przy piersiach, dzieci, starcy w surdutach, siermięgach i łachmanach. Na pozór tłum zdawał się spokojnym, przywykłym do swego położenia. Dla odprowadzenia tej partji przysłano z twierdzy trzy bataliony piechoty, które zaprowadziły ich do reduty nr. 3. Umieszczono ich w dwóch wielkich kazamatach, w jednej mężczyzn, w drugiej kobiety (jest ich 64). W liczbie uwięzionych jest 40 czy 50 mniej niż lat 16 wieku liczących chłopców. Umieszczono wszystkich więźniów bardzo wygodnie. Każdy ma swoje łóżko z siennikiem. Otrzymują codziennie barszcz i kaszę na obiad, barszcz na wieczerzę, oraz 3 funty chleba razowego. Dziesięć osób chorych, w tej liczbie 4 kobiety, umieszczono w szpitalu wojskowym.

* * *

Stan obecny ziem zostających pod zaborem moskiewskim lepiej przedstawia następująca korespondencja ze Swięciańskiego powiatu, umieszczona w warszawskim *Wieku*:

„Przedstawmy pobieżnie jeden z wydatnych rysów życia naszego prowincjonalnego na Litwie; odmienny on przybrał tu charakter istotnego raka społecznego, niszczącego dobrobyt wsi, w znacznej części powiatu Swięciańskiego.

Właściciel dworu czy wioski, szlachcic z okolicy, czy kątnik, zmuszeni są tutaj ochraniać własność swoją i życie, od napaści nietylko pojedynczych osobistości, ale zorganizowanych szajek, plądrujących dotąd jakoś bezkarnie.

Szajki te składają się nietylko ze starowierców, ale i z katolików, przeważnie z młodzieży. Teroryzują one nie od dzisiaj większość mieszkańców naszego powiatu środkami najrozmaitszemi; podstępem lub przemocą, podpaleniem, zabójstwem, jednem słowem wszelkiemi środkami, jakie tylko uznane za najodpowiedniejsze do wydarcia cudzej własności.

Żyjemy w chwili takiej, w której wieśniak spędza noc z toporem u boku, aby odeprzeć napad na jego mienie, z wielkim trudem nabyte; posiadacz większej własności, skoro ma broń, czuwa z nią nieustannie, w jej skuteczności pokłada ufność i bez niej nie puszcza się w drogę najbliższą.

Zastosowanie prawa karnego przy środkach obecnej administracji, nie dały dotąd dodatnich skutków i rękojmi bezpieczeństwa w takim stopniu, w jakim warunki prawidłowe życia społecznego od nich mają prawo wymagać.

Oczekiwane reformy zapewne głębiej wnikną w stan rzeczy i sięgną aż do rdzenia przyczyny, dezorganizacja bowiem na prowincji szybko kroczy, niepowstrzymana w swoich początkach.

Przejdźmy do faktów, one najwymowniej przedstawiają prawdę w słowach naszych zawartą.

Jeżeli kilkanaście wsi tu zgorzało, to jedna trzecia część z nieostrożności, pozostałe spłonęły z podpalenia. Miasteczko rządowe H... płonie corocznie, jeżeli dwa razy to się zdarzy do roku, to jeden wypadek pochodzi z przyczyn spekulacji, gdy drugi z nieostrożności.

Majętność P. (według opinii publicznej, spłonęła z przyczyny zatargów o posiadanie ziemi i pastwisk. Proces ze starowiercami ciągnący się długo, bez rozstrzygnięcia praw własności w pierwszej instancji, miał podobno przyczynić się do tego, w nadziei że postrach zmusi właściciela do zaniedbania obrony praw swoich.

Dzierżawca młynów w osadzie K., wraca z miasteczka do domu, włościanie sąsiedni, zatrzymują go na drodze, odbierają mu pieniądze i obuwie. Izraelita poznaje jednego z sąsiadów, w imię ludzkości po imieniu błaga o darowanie życia, na co odpowiadają mu zadaniem ran tak ciężkich w głowę, że ofiara brutalnej przemocy około dwóch miesięcy przeleżała na śmiertelnej pościeli.

Jakaś osobistość z klasy oświeconej, wezwała pomoc lekarską, zajęła się kuracją, i wezwała urząd policyjny dla spisania odpowiedniego protokołu. Poszkodowany nawet po imieniu wymienił osobę, która w liczbie innych była sprawcą napadu. Zdawałoby się, że winowajcy zostali ujęci, bynajmniej, dotąd pozostali swobodni, i dla tego to już zapowiedzieli młynarzowi, że go następnie spalą, jeżeli mieć będzie śmiałość dochodzenia sądowego krzywd swoich, że mają już świadków na to, ażeby dowieść, że w tym samym czasie byli gdzieindziej.

Kilkunastu starowierców w innem znów miejscu otoczyło dom dosyć zamożnego kowala we wsi, przemocą wdarłszy się do wnętrza, pomimo oporu; zrabowano ruchomości i ułożono je na wozy, zapalono pęki łuczywa, ale nie palono wsi tym razem, dzięki obfitości zdobyczy. Z płonącem łuczywem w ręku, przy odgłosie wesołego śpiewu opuścili wieś, udając się wszystkiemi drogami z niej wychodzącemi.

Właściciel ziemski X. C., w niedzielę ostatnią uzbrojony w dubeltówkę, udał się do swego lasu dla obejrzenia szkody i nie powrócił do rodziny, która obecnie zgon jego opłakuje.

Według pogłoski, nieboszczyk zachęcony był do wyjścia przez służbę dworską, w zmowie będącą ze zbrodniarzami; z zasadzki przygotowanej w lesie na niego został postrzelony śmiertelnie, obok tego w głowę otrzymał głębokie rany, następnie zaciągnięto ofiarę do najbliższego sąsiedniego lasu rządowego, gdzie go zostawiono po zdjęciu obuwia.

Nie na tem się kończy kronika kryminalnych przestępstw, i nie jest w interesie sprawozdawcy wyliczać wszystko to, co zaszło w ciągu tej jesieni, w porządku chronologicznym, na małej przestrzeni powiatu. Lecz że społeczeństwo ma prawo o tem wiedzieć i obowiązek zastanawiać się nad tem głęboko, a rząd miejscowy winien być o tem zawiadomiony, aby przed nim nie tajono faktów karygodnych, przeto nie pozostaje jak zwrócić uwagę czyją należy, że ten lud rolniczy, będąc doprowadzony do ostatnich krańców cierpliwości, nie mogąc na drodze prawa ograniczyć tych faktów przemocy, rzucił się od paru lat do wymierzania sam sobie sprawiedliwości. Sposób to nie nowy wprawdzie, ale niemniej dotąd nie bywały w tej okolicy, która przed dziesięciu jeszcze laty była w innych warunkach, tak pod względem umoralnienia jak i ekonomicznym.

Skoro pierwsze próby barbaryńskiego odwetu powiodły się na koniokradach i rzezimieszkach, ofiary zemsty ludowej były liczne i do dziś dnia nie ustały, a lud pomiędzy sobą z cynizmem wylicza przeszło tuzin zamordowanych lub utopionych osób na mocy doraźnego sądu wieśniaków.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. stycznia.

* **Zima** tegoroczna zyskała już nazwę łagodnej. O ile przydomek ten jest i będzie usprawiedliwiony, wyrokować byłoby jeszcze przedwcześnie. Dziś np. mamy już przyzwoity mrozik — a termometr opada coraz więcej. Zresztę, mimo całej oględności, z jaką zima obecna traktuje właścicieli niedostatecznie opalanych mieszkań i lichego edzienia, nie może ona bynajmniej ubiegać się o porównanie z zimą w r. 1537. Kronika Cwikowa, miasta w Luzacji pisze: „Mieliśmy po Bożem Narodzeniu 12 nocy tak ciepłych, że nasze dziewczęta mogły się przystroić we wieńce z fiołków, bławatków i bratków." Warto zaznaczyć z tej samej kroniki, że „następne lato przyniosło posuchę i drożyznę."

* † **Dr. Szymon Syrski** profesor zoologji na tutejszej wszechnicy, członek wielu towarzystw naukowych, zmarł dnia 12. bm. o północy w 52 roku życia. — Zmarły odznaczył się szczególnie pracami w dziedzinie ichtyologii. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o 2. popołudniu z willi przy ulicy Kurnickiej.

* **Walne zgromadzenie** Tow. Przyj. sztuk pięknych, odbędzie się w niedzielę d. 15. stycznia br. o godz. 6. popołudniu w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Przemówienie prezesa Leszka hr. Borkowskiego. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa. 4. Sprawozdanie z obrotu funduszów i wnioski komisji lustr. 5. Wybór dwóch dyrektorów na lat trzy, w miejsce ustępujących pp. Józefa Grelińskiego i Karola Młodnickiego. 6. Wybór komisji lustracyjnej.

* **Bal szpitalikowy.** Bal na dochód szpitala dziecięcego pod wezwaniem św. Zofii we Lwowie, odbędzie się 1. lutego br. w salach kasyna miejskiego. Bal ten udawał się zawsze dobrze; po balu lekarskim szczycił się on najświetniejszym zawsze rezultatem finansowym, więc reklamy i zachęcania nie potrzebuje on żadnego z naszej strony, bo najlepszą i najpewniejszą rękojmią dobrego i świetnego udania się i tegorocznego balu szpitalikowego, jest liczny i znakomity zastęp uproszonych gospodyń i gospodarzy i niezmordowany jego komitet, który z rzadkiem u nas poświęceniem pracuje już od dłuższego czasu nad uświetnieniem tego balu i nad przysporzeniem szpitalikowi dziecięcemu jak najwięcej dochodów, a jak najmniej wydatków.

Dla poinformowania jednak osób obcych i przybywających dopiero ze wsi na karnawał do miasta, donosimy, że biletów na bal szpitalikowy dostać można codziennie przed południem w hotelu Żorża nr. 52 u p. Adolfa Abrahamowicza, lub u pp. komitetowych; bilet pojedyńczy kosztuje 3 zł., a familijny na 3 osoby 5 zł.

* **Kronika balowa.** Na balu młodzieży handlowej funkcję gospodyń przyjęły panie: Kirschnerowa, Gubrynowiczowa, Schmidtowa, Popowiczowa, Gebhardtowa, Mokrzycka, Okórnicka, Praunowa, Bratkowska, Drexlerowa, Sołtyńska, Müllerowa.

* **Muzyka kościelna.** W niedzielę d. 15. b. m. odśpiewa chór uczniów szkoły realnej pod kierownictwem swego nauczyciela w kościele oo. jezuitów mszę kolendową. Po kazaniu wykonaną będzie nowa kolęda utworu p. Szatkowskiego „Hej! nam hej!"

* **Doktorat.** Dnia 9. bm. otrzymał p. Alfred Wolfram, rodem z Bochni, stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim.

* **Odczyt.** Jutro o godzinie 4. popołudniu w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" prof. Zimerman będzie miał odczyt p. t. „Oblężenie miasta Lwowa". Wstęp bezpłatny.

* **Bieda w Poznańskiem** ma przybierać zastraszające rozmiary między proletarjatem, jak tego dowodzi fakt następujący: Ubogim ludziom w więzieniu daleko lepiej pod względem pożywienia, odzieży i opału, aniżeli na wolności, często się więc zdarza, że nie chcą opuszczać więzienia, a jeżeli wypędzą ich *par force*, starają się dostać tam jak najrychlej bez popełnienia zbrodni. W tym celu udają się do samych konstablerów prosząc o jałmużnę, a ponieważ żebractwo jest zakazane, konstablerzy muszą ich aresztować. W tych dniach wypuszczony dopiero co z więzienia robotnik udał się do biura policyjnego i tam żebrał, a nawet robił wyrzuty obecnemu urzędnikowi policyjnemu iż dopiero musiał udawać się do biura, aby się dać aresztować.

* **„Versöhnungsverein".** Jakiś projektowicz ze Lwowa nadesłał do magistratu wiedeńskiego pismo, w którem proponuje założenie „Towarzystwa pojednawczego". Towarzystwo to składać się ma z ludzi, którzy złożą uroczystą przysięgę na dyskrecję i działać będą w kierunku, ażeby „wszystkie możliwe antagonizmy na drodze pokojowej załatwione zostały". Co pod tem rozumie ów projektowicz, tego nikt nie wie, a zdaje się, że i on sam nie potrafiłby zdać dokładnie sprawy ze swego projektu.

* **Dekoracje.** Dr. Alfred Biesiadecki, radca namiestnictwa i referent sanitarny, otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia pruskiego orderu czerwonego orła trzeciej klasy.

* **Na zupę rumfordzką** rozdawaną przez Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo tylko biednym wstydzącym się żebrać złożyli w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny l. 2) pp. Z. B. 1 złr., Richtmann 10 złr., ks. kanonik Stańkowski 5 złr., N. N. 5 złr., N. N. 2 złr., E. S. 2 złr., Michał Tustanowski 20 złr. Razem 45 złr., za które to datki stokrotnie Bóg zapłać. W ostatniem sprawozdaniu pominięto datek p. Jaworskiej w kwocie 8 złr. Od dnia 6. stycznia r. b. do 12. włącznie wydano 1889 porcyj zupy i 1889 porcyj chleba.

* **Zmarli we Lwowie** d. 11. i 12.: Ks. Alek. Jastrzębski, z zakonu OO. Karmelitów zmarł w 83 roku życia. Był rodem z Litwy a pobierając nauki w Wilnie, należał do stowarzyszenia Filaretów. W tutejszych kołach zyskał cześć i poważanie jako zacny kapłan i gorący patrjota.

Ferd. Wojewódka, urzędnik Tow. kred. ziem., 60 lat.

Emma Herszmann, żona doktora praw, 23 lat.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów tkackich** przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9. godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i

---

1

Marnotrawstwo fizyczne chorych.

(Stacje zimowe.)

Skreślił

Dr. HENRYK JASIEŃSKI.

Korzystając z kilkutygodniowych ferji parlamentarnych Rady państwa, która tyloma jałowemi dyskusjami zapełniła tak dalece łamy pism publicznych, że najważniejsze sprawy materjalne dla braku miejsca poruszane być nie mogły — zamierzam podnieść sprawę „fizycznie chorych" i związaną z tą sprawą kwestję „marnowania grosza krajowego."

Niebędąc lekarzem, nie mam wcale zamiaru pisać rozprawy specjalnej o chorobach; lecz mając bolesne doświadczenia kilkoletnie, jestem uprawniony do podania tych uwag, które każdemu choć trochę się zastanawiającemu człowiekowi, mimowolnie pod pióro się cisną.

Powszechnie jest wiadomem, że stan zdrowotny w kraju naszym co raz bardziej upada. Choroby dawniej rzadkie, wyjątkowe, stały się dziś prawie nagminnemi, dziedzicznemi, i albo dziesiątkują wyższe warstwy społeczeństwa, albo też rujnują materjalnie całe rodziny.

Mówię o wyższych, to znaczy o zamożniejszych, inteligentniejszych warstwach, gdyż lud ani zna ceny zdrowia, ani jest w możności się leczyć — Bóg jest lekarzem i uzdrowiskiem dla niego.

Mimo tak lichego stanu zdrowotnego w kraju — panuje pod tym względem niesłychana apatja, która się da chyba porównać jedynie z naszą zniewieściałością. Weźmy n. p. naukę gimnastyki. Otóż w stutysięcznym stołecznym grodzie — niemasz nawet sali gimnastycznej! i mimo całej usilności „Sokoła" całej zapobiegliwości prasy perjodycznej, tak ciężko jak z kamienia rozbudzić ducha obywatelskiego w tym kierunku. Sejm porozdawał na jakieś polskie i ruskie internaty znaczne sumy — a niechciał przynajmniej dziesięć szkół gimnastycznych własnym urządzić sumptem. Wszak wtenczas by mniej wydawał na szpitale! Weźmy przykład drugi: Lwów ma tylko jedno prawdziwie piękne miejsce i zdrowe, a tem jest „Zamek wysoki." I otóż pieszych tam niema, a powozom tam niewolno. I stoi pustką Zamek wysoki, latem i zimą, a tylko psy z Zamarstynowa błąkają się po jego ścieżkach.

Mimowolnie przypomina mi się piękna Helena: „My Grecy!" My Sarmaci! potomkowie dziarskich usarzy pancernych, gromiący wroga Turka lub Tatara — my krew z krwi zdrowej — my kość z kości zdrowej. Niech tam zniewieściały Francuz lub Anglik gimnastyczne wyprawia ćwiczenia i się hartuje — my Lwowianie! hajże na koń i... do szpitalów!

Tymczasem ten „zgniły zachód Europy" — taki Anglik bez futra, o jednym kocu, tysiące mil przebiega lądem i morzem i potęgę swą ustala na najdalszych kończynach. Ten Francuz lekkomyślny, wytrwałością kolonizuje Algier, Tunetanię, a zdrowie jego wytrzymuje podzwrotnikowe gorąco, malarje różne. Ten Szwajcar, który nie zna nietylko futra, ale tak zwanego „oberroka" watowanego — Szwajcar ten lepiej żyje jak niejeden nasz szlachcic podolski — i kpi sobie z nas jak z nieboskich stworzeń, niezadając sobie nawet pracy nauczyć się o tyle geografii, by wiedzieć zkąd my!!! Wszak naszą pszenicę musimy mu przywozić za lichą cenę do Rorsach!

A my, my Sarmaci, z katarami w nosach, — futro na futerku, a na tem futerku jeszcze jedno futerko — w szaliku, chustce na szyi i jeszcze jednym pledzie — w fiakrze z baranicą, dążymy z placu Marjackiego na ulicę Kościuszki, aby broń Boże nasze bronchie nie zostały zaatakowane.

A już to przyznać należy, że z nas tędzy Grecy.

Angielska — mylady — lordówna — pozwalając swej służbie cudzoziemskiego autoromatu, by na pięciocalowych korkach członki sobie wykrzywiała — obieży na łyżwach milowe jezioro, lub przejdzie siedmiotysięczny Alp z kijem w ręku, i nie wie nawet o tem, że istnieje ród pigmejczyków rodzaju męzkiego, który by śmiał jej być natrętnym, lub niewezwany, ofiarować usługi swe. — Ale zato mylady nie zna hysterii, a pyzate jej trzymiesięczne dziecię, równa się dwulatkowi rodu Sarmackiego.

Tymczasem u nas, u nas Greków młódź karmazynowiczów lub mitrowiczów, po mieczu lub kądzieli, — lub tałałajstwo o herb rękawem otarte, pyszni się, iż nie przeszło piechotą dziesięciu płyt chodnika, chyba w pogoni za biedną seminarzystką którą zdybawszy samotną, obsypało mnóstwem wyuzdanych komplementów, zasłyszanych w publicznym domu nad falami modrego Dunaju.

Lecz odszedłem od rzeczy — zamiast o chorych, rozpisałem się o zdrowych — więc wracam do chorych.

Z pomiędzy chorób, dziesiątkujących nasze wyższe warstwy, najbardziej są rozpowszechnione choroby płuc i przypadłości nerwowe.

Przeżyłem już trzy systemata leczenia chorób płucowych. Przed dwudziestu kilku laty trzymano chorego w pokoju ciepłym, karmiono kleikiem, dawano mikstury — niepozwalano nosa za drzwi wychylić i zimnej napić się wody — a chory po pewnym przeciągu czasu.... przenosił się do wieczności.

Przyszła szkoła postępowa i wytłumaczyła cierpiącym, iż mikstury do niczego, a pokój ogrzany nie służy — więc jęli wysyłać zamożnych do Nicei, San Remo, Mentony, do Kairu lub na wyspy Kanaryjskie. I pokazało się, że chory po pewnym przeciągu czasu.... przenosił się do wieczności.

Od lat kilkunastu postawili lekarze angielscy pewnik — ma być niezbity — iż powietrze w wyżynach jako lżejsze, czystsze — klimat zimniejszy — pożywienie silniejsze — jest jedyną drogą wiodącą ku wyzdrowieniu.

Sit sibi! Jest to rzeczą lekarzy o tem rozumować — zaś w zakres mego sprawozdania wchodzi tylko ekonomiczna strona kuracji.

Gdy bowiem wiedza lekarska stanęła na tym punkcie, iż uzdrowiskami na choroby płuc są góry — a na nerwy woda — rzucono się natychmiast na wyszukanie odpowiednich miejscowości i potworzono zakłady klimatyczne i hydropatyczne; najczęściej połączono oba systemata.

Anglicy, Niemcy, Francuzi, nieznając wschodniej Europy, a mając w sąsiedztwie Alpy, skierowali swe kroki ku Alpom, i na południowych stokach Alp szwajcarskich ku Włochom w półkolu nagiętych, w Gryzońskim kantonie, wytworzyli kilkanaście zakładów klimatycznych jakoto: Frauenkirchen, Davos-platz — Davos-dörfli, Kulm, Fluea-hospiz, Klosters i t. d. Praktyczny umysł Szwajcarów, ustroił natychmiast te klimatyczne uzdrowiska w wytworne hotele, pensiony, kurhausy — z subwencją kantonalną powstały bite gościńce, każda miejscowość nazwę wioski naszej niezasługująca, otrzymała pocztę, telegraf; mądry Szwajcar urządził „Wirthschaft" to jest hotel i od tego czasu to jest od lat 12, tysiące tysięcy cudzoziemców osiedla się na lat kilka, a nawet na stałe w tym zakątku, s p o ż y w a j ą c c a ł ą s w ą r e s z t ę w takim zakładzie klimatycznym.

A teraz przechodzę do wywodów ekonomicznych i finansowych — zastrzegając się, iż jakkolwiek na me lekarskie uwagi nie jedne doktorskie plecy podniosą litościwie ramiona — tak co do spostrzeżeń finansowych, dla każdego niedowiarka mam ścisły dowód na usługi.

Z pomiędzy zakładów klimatycznych wybieram sobie na dowód to miejsce, gdzie się obecnie znajduję i które już kilkakrotnie zwiedzałem — a liczby opieram na datach ściśle urzędowych.

Przed laty piętnastu drzemały Alpy w wąwozach Engandiny; pojedyńczy tylko turysta dążąc ku bezobłocznemu niebu boskiej Italii, deptał wązkie ścieżki z przewodnikiem na przedzie. Miejscowa ludność zadowolona z politycznych i społecznych zdobyczy, które krwią okupiwszy, słusznie się jej należały, prowadząc życie w patrjarchalnej prostocie, niepragnęła ni dalszych reform, ni potężniejszego rozwoju. Był to konserwatyzm o szczupłych ramach.

W tych czasach wyrzekła umiejętność lekarska, że z i m n o jako niższy stopień ciepła jest jedynym czynnikiem do usunięcia chorób płucowych, jeźli mniejsze ciśnienie atmosferyczne, silna insolacja, dobre pożywienie, mniejszy procent wodnej pary i spokój, ułatwiają rekonwalescencję.

Wprowadzono w życie s e z o n y z i m o w e.

(C. d. n.)

piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro**: Św. Maura. — Małachija Pr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13go b. m.: Skradziono: Pani Ch. H. ze sklepu pod l. 11 Rynek 6 tuzinów pończoch różnego gatunku i jeden tuzin chusteczek od nosa.

Straż pol. aresztowała T. P. za podejrzane posiadanie dwóch kap z łóżka, a znanego złodzieja Augusta Kugla na kradzieży kieszonkowej.

Złożono w pol. znalezione pudełko ze sznurówką damską i pugilares duży z papierami Mosesa Oberländera.

* *
*

— **W Brzeżanach** odbędzie się dnia 18. stycznia b. r. o 3. godz. popołudniu w sali Rady powiatowej brzeżańskiej, doroczne walne walne zgromadzenie oddziału brzeżańskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów pryw., na które wszystkich członków rzeczonego oddziału zaprasza — przewodniczący *M. Dobrzański.*

— (*W.*) **Tarnów**, 12. stycznia. W numerze 276. *Dzien. Pols.* z dnia 2. grudnia 1881 r. zamieszczoną była korespondencja z Tarnowa, opisująca wieczorek Mickiewiczowski. W korespondencji tej wyraził się szanowny korespondent, że kółko przyjaciół muzyki, za którego staraniem wieczorek wzmiankowany do skutku przyszedł, już do upadku się chyli. Sąd jednak ten okazał się dzięki Bogu i ludziom dobrej woli przedwczesnym, czego dowodem koncert ostatni, który się odbył w sali p. Szebesty na dniu 9. stycznia, a który dla wielu powodów, jak się spodziewać należy, w pamięci Tarnowian na długo miłe wspomnienie zostawi.

Za staraniem bowiem pana Szymona Bendy, obecnego dyrektora artystycznego kółka przyjaciół muzyki, wystąpiła w tym koncercie siostra p. Bendy, niezrównana jenialna artystka nasza pani Helena Modrzejewska z deklamacją. — Czy Tarnów by kiedykolwiek słyszał deklamację pani Modrzejewskiej, gdyby nie ta okoliczność, że brat jej pan Szymon Benda jest obecnie dyrektorem kółka, wątpić należy i dlatego myślę, że zupełnie nie będzie przesady gdy powiem, że za ten wieczór wdzięczność się panu Bendzie należy. Program koncertu składał się z dwóch części. Pierwszą stanowiły następujące utwory: 1. Uwertura z Fingallshöhe Mendelsohna na 4 ręce na fortepian z towarzyszeniem podwójnie obsadzonego kwartetu. 2. Rosiniego arja z Wilhelma Tella, śpiew sopranowy. 3. Fantazja Schuberta na fortepian solo. 4. Deklamacja a) Baśń tęczowa (Asnyka, b) Agar na puszczy (Ujejskiego). 5. Schumanna życie cygańskie, chór na głosy męskie z towarzyszeniem fortepianu.

W drugiej zaś części usłyszeliśmy 1. Scenę górską z Halki na harmonium, ułożoną przez p. Bendę. 2. Mendelsohna Rondo Capprizzioso na fortepian solo. 3. Mazurek na harmonium, ułożony przez p. Bendę. 4. Deklamacja a) Wiersz bez tytułu Lenartowicza; b) Pożegnanie Krasińskiego, c) Drapieżna ptaszyna Anczyca. 5. Jako zakończenie chór Flaretów.

Nie wdając się w poszczególne ocenienie wykonania każdego numeru nadmienię tylko, że każdy numer był wykonany pod wpływem tego przeświadczenia, że w koncercie bierze udział artystka, która sumienną i wytrwałą pracą swoją, zdobyła sobie uznanie i uwielbienie świata całego, która chlubę przynosi imieniowi polskiemu, z której każdy Polak dumnym być może.

Toż widocznem było staranie, wszystkich amatorów biorących w tym koncercie udział, by wykonanie numerów im powierzonych nic nie pozostawiało do życzenia. Nie powiem, żeby wszystkie numera były skończenie artystycznie wykonane, lecz braki jeżeli jakie były, były tak małej wagi, że amatorowie mogą być pewni, iż praca ich uznaną być musi.

Zebrana nadzwyczaj licznie doborowa publiczność nie szczędziła też oklasków swoich, któremi osobliwie obdarzyła panią H. i pannę T., które występowały w pierwszym numerze wraz z kwartetem smyczkowym; dyrektora p. S. Bendę za oby dwa przez niego na harmonium wykonane utwory, z których mazurek powtórzonym być musiał, jako też i pana M. (Morelowskiego) za wykonanie Mendelsohnowskiego Rondo appassionato, które rzeczywiście prawdziwie artystycznie wypadło; wreszcie chór męski kierowany przez pana Bendę, który także na żądanie publiczności chór Flaretów dwa razy odśpiewać musiał, czego dawniej nigdy nie bywało, a co tylko pracy pana Bendy zawdzięczyć należy.

Największą jednak rozkosz sprawiła dla wszystkich deklamacja pani Heleny Modrzejewskiej, która po każdem wygłoszeniu utworów wieszczów naszych entuzjastyczne zbierała oklaski, osobliwie zaś po wygłoszeniu wiersza Ujejskiego „Agar na puszczy", a po którym nawet w męzkich źrenicach łzy widzieć można było, łzy wywołane prawdziwem przejęciem się z jakiem wiersz ten usta tej naszej kapłanki sztuki rodzinnej wygłosiły. To też podbiła wszystkich jak owa drapieżna ptaszyna, o której nam także wiersz wygłosiła, czego dowodem zebranie się wielu osób do kółka należących na peronie kolejowym w dniu jej odjazdu, które chociaż w ten sposób wdzięczność swą za chwile prawdziwej rozkoszy jakiemi nas obdarzyła, okazać pragnęli. Ale nietylko sprawieniem tej rozkoszy na wdzięczność naszą zasłużyła sobie, lecz jeszcze bardziej przez to, że mimowiednie samem swem ukazaniem się taką łączność między należącemi do kółka, o ile wnosić można z różnych wskazówek i taką chęć do dalszej pracy rozwój kółka na celu mającej, chociaż tak krótko między nami bawiąc rozbudziła, że zdaje mi się iż przewidywany przez poprzedniego korespondenta upadek kółka, co daj Boże, nigdy nie nastąpi.

— (*E.*) **Z nad Czeremosza.** Od kilku lat powtarzające się rok rocznie skargi i zażalenia z powodu złego i niesprawiedliwego odbioru tytoniu przez urzędników zakupna w Zabłotowie, objawiają się i tego roku ogólnem niezadowoleniem ze strony rolników tutejszych, którzy się uprawą tego produktu zajmują. Po tylu klęskach, jakie tego roku tutejszą produkcję tytoniu dotknęły, do których należy zaliczyć szczególnie wczesny mróz i ciągłą słotę jesienną, spotyka uprawiający tytoniu inna fatalna niespodzianka. Oto panowie funkcjonujący przy wagach urzędnicy, klasyfikują tegoroczny, dostarczony tytoń, do klas ostatnich, choćby był nawet lepszej jakości, wskutek czego plantatorowie tytoniu otrzymują tak małe wynagrodzenie, że się im nawet poniesiony trud i wydatek nie zwraca.

Wprawdzie ceny tytoniu zatrzymano te same jak w dawniejszych latach, lecz cóż z tego, kiedy sposób klasowania zniża produkt prawie do połowy wartości. Gdy dawniej za cetnar metryczny płacono w przecięciu 20 do 22 złr., to w tym roku zaledwie 12 złr. się uzyskuje. Jakkolwiek istnieją liczne przepisy i instrukcje normujące klasyfikację tytoniu, mimo to jednak każdy z panów urzędników klasuje podług swego widzimisię, wychodząc z tej zasady, że co głowa to rozum.

Nie pomaga tu nic uproszona interwencja panów dyrektora, kontrolora, członka wydziału etc., gdyż pozostaje zazwyczaj przy pierwotnem oszacowaniu produktu, a producent czyniący przedstawienia, naraża się częstokroć na nieprzyjemności usłyszenia jakiejś niegrzeczności lub gorszego jeszcze odbioru przy następnych odstawach.

Kilkakrotnie już podnoszono głos publicznie i żądano, by zastępca autonomiczny w razie pokrzywdzenia lub niezadowolenia producenta z klasyfikacji, miał głos stanowczy przy komisji; ale to przebrzmiało bez skutku.

Zdarzyło nam się nieraz widzieć włościan wychodzących z biura kasowego, wynoszących jako zapłatę za oddany produkt — jakby na ironię, zaledwie po kilkanaście centów, przy czem należy zauważyć, iż najmniejsza przestrzeń, jaka każdemu z tych była dozwoloną do uprawy tytoniu, jest dwieście sążni kwadratowych. Byli to ludzie z dalszej okolicy, którzy odbywszy kilka mil drogi, stracili co najmniej dwa dni czasu. Gdzież tu więc zapłata za stracony czas, gdzie zwrot kosztów żywienia się w ciągu podróży, gdzie wynagrodzenie za kilkumiesięczną mozolną pracę, jakiż wreszcie stosunek dochodu do uprawianej przestrzeni. Czy podobne postępowanie zdoła rozbudzić chęci do pracy, do staranniejszej kultury tytoniu, — pozwalamy sobie wątpić.

Wiadomo, że cała prawie okolica tutejsza zajmuje się uprawą tytoniu. To co na Podolu stanowi pszenica, to w tej stronie kraju przynosiła uprawa tytoniu, która jednak obecnie wskutek coraz większego utrudnienia ze strony zabłotowskiego urzędu zakupna tytoniu, upada, i dziwić się temu nie można, bo każdy rolnik wiedząc, że cała praca nie wiele mu przyniesie pożytku, woli rolę swoją w inny sposób uprawiać i nie narażać się na sekatury i częstokroć znaczne straty. Przy tym stanie rzeczy, liczba plantatorów z każdym rokiem maleje, a wzięta pod uprawę tytoniu przestrzeń już do jednej trzeciej części się zmniejszyła.

Można powiedzieć, iż w ogóle widoczną jest ze strony panów urzędników, klasyfikujących tytoń, dążność zniechęcenia tutejszych rolników do uprawy tej jeszcze jedynej rośliny handlowej, która dawnemi laty dosyć znaczną w gospodarstwie stanowiła gałęź dochodu.

Spodziewać się należy, iż władze wyższe wglądną w tę sprawę tak ważną pod względem ekonomicznym dla tej okolicy, i wprowadzą co rychlej inne postępowanie przy klasowaniu tytoniu, niekrzywdzące interesów tutejszej, rozlicznemi klęskami podupadłej ludności rolniczej.

— **Z Warszawy**, 12. stycznia. Znaczną ofiarę, bo 1000 funtów szterl. (10.000 złr.) nadesłał wczoraj pewien dom bankierski w Londynie, na rzecz osób dotkniętych ostatniemi wypadkami. Helena Modrzejewska przybyła wczoraj do Warszawy witana na dworcu przez liczne koło przyjaciół i wielbicieli jej talentu. Wystąpi w pierwszy poniedziałek w roli Fisby w dramacie „Angelo Malipieri", a następnie w „Damie treflowej" Załewskiego.

P. Dowiakowska z wielkiem powodzeniem śpiewa obecnie w Odessie. W przeddzień Nowego roku odbył się tam koncert na rzecz słowiańskiego stowarzyszenia dobroczynności. P. Dowiakowska śpiewała między innemi arję z „Halki" po polsku, co nadzwyczajne sprawiło wrażenie.

Z powodu braku miejsca w więzieniach w Warszawie — dla aresztowanych z powodu zajść ulicznych, wyprawiono jak pisze *Mosk. Tel.* 250 osób do Petersburga.

— **W Kerczu** w tych dniach, jak pisze *Kijewlanin*, zdarzył się oryginalny wypadek: Członek dumy miejscowej p. R. odgryzł swojemu koledze nos. Było to w restauracji — rozpoczął się spór, następnie p. R. wstrzymał się, chciał uderzyć swego przeciwnika, a gdy siedzący obok niego powstrzymali mu ręce, zdołał twarzą zbliżyć się do swej ofiary i odgryzł mu nos. P. R. lękając się odpowiedzialności, a widząc, że sprawa źle stoi, chce rzecz polubownie załatwić i ofiaruje poszkodowanemu rs. 3000, ten jednakże dotąd jeszcze wzbrania się przyjąć wynagrodzenie.

— **„Serge Panine".** W Paryżu przedstawiają nowy dramat niejakiego Jerzego Ohnet pod tytułem „Serge Panine". Jest to sztuka bulwarowa z gwałtownemi efektami. Teściowa zabija zięcia swego za to, że zmarnował szczęście jej córki. Oto treść dramatu. Tym zabitym na deskach zięciem jest czek polski, szuler, okpisz, rzezimieszek. Nazywa się Sergiuszem Paninem, i chce ma moskiewskie nazwisko, p. Ohnet każe mu być Polakiem.

Stało się od niedawna modą, że wprowadzając na scenę lub do romansu skończonego łotra, pisarze francuscy nazywają go — Polakiem. Czy to jest uczciwem, — nie mówiąc o szlachetności — niech czytelnik sam osądzi.

— **Kolonii niemieckiej** w Petersburgu zagraża utrata niemieckiego teatru. Dotychczas trupa aktorów niemieckich mieściła się w teatrze Aleksandrowskim. Teatr ten miał być z gruntu przebudowany, i przedstawienia odroczono na czas nieograniczony. Teatr niemiecki zatem, będący niemal koniecznością dla bardzo ludnej kolonii, będzie musiał upaść, jeśli rząd nie da mu zapomogi.

— **Teatralna komisja** w Petersburgu uchwaliła znieść aktorskie benefisy.

— **Powódź w teatrze.** Niedawno w teatrze Variété w Paryżu, pewien pompier nadobowiązkowo gorliwy, chcąc się przekonać czy na przypadek ognia wszystko jest w porządku, a mianowicie czy wodociągi są w dobrym stanie. W tym celu za kilka minut przed rozpoczęciem widowiska, odkręcił ale fatalnym — kurek jednego z hydrantów, w skutek czego trysnęły dwa potężne strumienie wody i w okamgnieniu cała scena była zalaną. Pompier, nie obznajomiony dobrze z maszynerją, długo nie umiał sobie dać rady, dopiero dyrektor teatru, który właśnie nadszedł, powstrzymał potop. [illegible] utopić.

— **Ludność Paryża** wynosiła podług ostatniego spisu 2,225.910 głów. Od r. 1876 okazał się przyrost 237.107 mieszkańców.

— **Stuletnia rocznica.** Wczoraj minęło sto lat od pierwszego przedstawienia na scenie „Zbójców" Szylera w Manheim. Teatra niemieckie obchodziły ten dzień uroczystemi przedstawieniami.

— **Wypadek kolejowy.** Koło Bourges we Francji pociąg pospieszny [illegible] na siebie dwa pociągi. Zabitych jest 12 ludzi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 12. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2885, zabitych wieprzów 1052, zabitych owiec —, żywych owiec 975, żywej nierogacizny 1265.

Cielęta zabite płacono 36 do 50 i 58 złr. zabite wieprze 40 do 52 i 55 złr., żywe owce 36 do 42 i 47 złr. za 100 kilo miąsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 35 do 38 i 42 złr., węgierską 50 do 52 i 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 14. stycznia. (Pryw.) Haman były odpowiedzialny redaktor *Tribune*, skazany został na 6 miesięcy więzienia. Obrońca dr. Porzer wniósł o unieważnienie i rekurował przeciw wymiarowi kary. Zdaje się, że prawica zainterpeluje rząd w sprawie Vestenecka.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji edukacyjnej Izby panów toczyła się rozprawa szczegółowa nad ustawą o wszechnicy czeskiej. Wnioski podkomitetu zostały w kilku punktach zmienione. Głosowanie nastąpi dzisiaj.

Usprawiedliwianie się tutejszego burmistrza z powodu odpowiedzi, jaką w Radzie miejskiej dał na interpelację w sprawie Ringteatru, doszło wczoraj do namiestnictwa, i uznane zostało za niedostateczne. Dalsze kroki nastąpią.

Petersburg d. 14. stycznia. (Pryw.) Carycę podczas sankowania się spotkał ciężki przypadek. Konie się spłoszyły, caryca wypadła i wisząc u sanek była spory kawał wleczoną. Zapewniają, że nic to jej nie zaszkodzi, pomimo że jest w poważnym stanie.

Wiedeń d. 13. stycznia. Komisja edukacyjna Izby panów ukończyła w obecności ministra oświaty ogólną rozprawę nad wnioskami podkomitetu w sprawie wszechnicy czeskiej. Jutro rozprawa szczegółowa.

Tryest d. 14. stycznia. Biskup Dobrila umarł.

Wiedeń d. 14. stycznia. W procesie Vestenecka przeciw *Tribüne* (ob. „Lwów") został redaktor odpowiedzialny Haman przez przysięgłych uznany za winnego a przez trybunał skazany na 6 miesięcy aresztu i 100 złr. utraty z kaucji.— *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt namiestnika do magistratu wiedeńskiego, podający w 77 punktach warunki, pod któremi wolno będzie w teatrze na Wiedeniu dawać dalsze przedstawienia, gdyż urządzenia tego teatru nie odpowiadają wymogom bezpieczeństwa. Tudzież ogłasza regulamin dla służby pompierskiej w teatrach.

Rzym d. 13. stycznia. Watykan trwa przy żądaniu, aby ustawy majowe zupełnie zostały zniesione, a nie zadowolni się wcale przyrzeczeniem rządu pruskiego, że odtąd będzie je bardziej umiarkowanie zastosowywał. Spodziewają się tutaj, że Schlözer załatwi ostatecznie sprawę ustaw majowych.

Paryż d. 13. stycznia. Pisma rządowe donoszą, że gabinet zażąda, aby parlament przyjął jedynie w zasadzie głosowanie z listy i odpowiednio zmodyfikował konstytucję; zachowa zaś na później uchwalenie ustawy, reformującej ordynację wyborczą. Tym sposobem nie będzie zagrożona egzystencja teraźniejszej Izby.

W programie rządowym, dotyczącym rewizji konstytucji, jest między innemi ustęp, domagający się zniesienia tego artykułu, który postanawia, że otwarcie każdej sesji parlamentarnej ma się rozpoczynać publiczną modlitwą.

Na żądanie kongresu elektrologów, postanowił rząd francuzki zaprosić wszystkie morskie mocarstwa na dyplomatyczną konferencję w celu uregulowania przepisów międzynarodowego prawa, dotyczącego podmorskich telegrafów.

Londyn d. 14. stycznia. Na admiralskim okręcie angielskiej eskadry oceanu Spokojnego była d. 22. listopada na Zachód od wybrzeży chilijskich eksplozja. Trzech z osady zabitych, siedmiu ranych.

Przyjechali dnia 14. stycznia 1882.

HOTEL ŻORŻA: Z. Wiszniewski z Dobrzan. J. Orzechowski z Wołynia. M. hr. Borkowski z Mielnicy. J. Ochocki z Wierzbowca. H. Szeliski z Komborni. G. br. Wattmann z Rudy. W. Garapich z Zagórza. Dr. J. Staeliński z Poznania. E. Münther z Wanłowa.

HOTEL LANGA: A. Kubicki z Kamionki str. A. Juzyczyński z Przemyśla. J. Friedländer z Berlina. A. Basch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Ohanowicz z Snowidowa. W. Younga z Surmaczówki. S. Zawałkiewicz z Lackiej woli. W. Błażowski z Drohobycza. W. Bodyński ze Złoczowa. T. Jaworski z Rozdołu. J. Terlecki z Drohobycza.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Traczewski z Kozłowa. J. Krumpholz z Brzeżan. K. Wojtowicz z Chodorowa.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 6 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 40 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 30 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 14. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	304 —	308 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 —	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	306 —	310 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	260 —	263 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 90	101 90
„ „ „ 4 „ „	96 30	97 30
„ „ „ 5 „ okres.	100 90	101 90
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102 25	103 25
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 75	103 50
„ „ „ „ 5 „	94 50	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 75	101 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 25	102 75
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	25 50	28 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 51	5 61
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 40	9 50
Półimperjał rosyjski	9 68	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 67
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	58 —	58 70
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 13. stycznia 1882.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred. ak.	325.25
Anglo-austr.	141.—	Unionsbank	136.25
Kolej Kar. Lud.	304.50	Nordbahn	255.—
Kolej Połud.	142.50	Kolej Alföld.	171.—
Kolej Elżbiety	216.—	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	128.50
Węg. obl. p. w zł.	97.—	Galic. indemniz.	100.—
Węg. kolej zach.	167.50	Kolej siedmiog.	111.80
Renta węg. 6%	119.70	Losy tureckie	27.50
Bankverein	133.25	Ros. rubel pap.	123 ¾
Losy węgier.	120.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, 14. stycznia 1881
godzina 10 min. 48 przed południem

Akcje kredyt.	332.50	Anglo-austrj.	142.25
Kolei Kar.-Lud.	306.—	Kolej Połudn.	147.—
Unionsbank	137.30	Napoleondor	9.45½
Rosyjs. bankn.	1.23¼	Usposobienie: słabsze	

Berlin, 13. stycznia
godzina 5 minut 46 po południu

Rosyjs. bank.	211.50	Akcje kredyt.	578.50
Lombardy	246.—	Galicyjskie	130.75
Kolei Rumuń.	62.50	Aust. bank.	171.15

Wiedeń 12. stycznia

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 15	77 30
„ „ w srebrze 5 „	78 15	78 30
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	844 —	846 —
Unionsbank po 100 złr.	137 60	137 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	156	156 75
Wiedeński Bankverein po 100	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	[illegible]	[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 marek	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 marek	[illegible]	[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]



Nowo urządzony handel HERBATY

chińsko-rosyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,

poleca zbioru majowego:

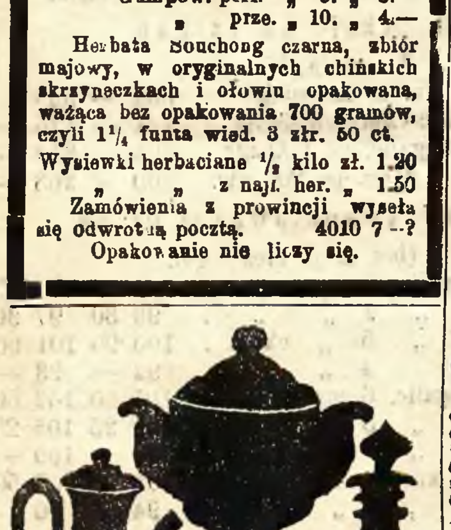
½ kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ zbiór majowy	„ 3.	„	3.—
Kaysow	„ 4.	„	4.—
Melange de Londres	„ 5.	„	4.—
Pecco	„ 6.	„	5.—
Karawanowa	„ 7.	„	6.—
„ najpr.	„ 8.	„	8.—
Gunpow. perl.	„ 9.	„	8.—
„ prac.	„ 10.	„	—

Herbata Souchong czarna, zbiór majowy, w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów, czyli 1½ funta wied. 3 złr. 50 ct.

Wyśmienita herbaciane ½ kilo zł. 1.20
„ najl. her. 1.50

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 4010 7-?

Opakowanie nie liczy się.



T. Okornicki

Magazyn porcelany i szkła

we Lwowie, Rynek 38.

poleca kompletne **serwisy stołowe i herbaciane** w rozmaitych nowych deseniach i fasonach w obfitym wyborze po cenach najniższych. Na prowincję przyłam na żądanie wzory do wyboru. 1457 1-2

Marinoni,

96, Rue de Assas, Paris.

Marin ni, 96 Rue d'Assas, Paris. Sławna w świecie fabryka pras drukarskich, litograficznych i innych. — 600 pras sprzedanych. — Prasy od najmniejszych rozmiarów do największych rozmiarów.

Z kilkuset gazet europejskich i amerykańskich drukowanych prasami „Marinoni" wymienię tylko wiedeńskie: Neue Freie Presse, Neues Wiener Tagblatt i Wiener Allg. Zeitung.

Kilkadziesiąt medali i tytuł kawalera legii honorowej otrzymał za swe wyroby p. Marinoni.

Bliższa wiadomość w **Wł. Znaka,** 10 Piekarska, Lwów. (?) 1897 1-2

Wysyłki pocztą,

za zaliczeniem, oclone i franco, tak że odbiorca nie ponosi żadnych wydatków.

Kosz 5 kilo

zawierający 35—45 sztuk najdoskon. mesyn kich { pomarańcze zł. 1.85 / cytryn zł. 1.95.

Skrzynka 5 kl.

z 4 butelkami, następujących wybornych **oryginalnych win, rumu lub oliwy:**

	butelka
Malaga stare i słodkie zł.	1.30
Cypern najlepsze „	.75
Madera najmocniejsze „	1.10
Marsalla rozgrzewające „	1.60
Heres dosk. i posilające „	—
Muskat, najw. bukietu „	.95
Refosco czarne najdosk. „	1.10
Rum gwar. praw. Jam. „	1.10
Nizza oliwa stoł. najd. „	.90

Herbata

prawdziwa chińska przez Suez z **Hongkong** bezpośrednio importowana:

Ces. Pecco kwiat. najl. kilo zł. 6.—
Souchong nader arom. „ „ 5.—
Congo dosk. i mocna „ „ 3.80

Samej herbaty mniej jak 2 kila nie wysyła się; w mniejszej ilości może być do innych towarów dodana. 1419 w pakunek. 3—8

R. Maiti Tryest.

Ogłoszenie.

Dnia **28. stycznia** 1882 r. odbędzie się o godz. 4. popołudniu w sali rady gminnej w **Drohobyczu**

Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1881.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1881.
4. Wnioski do zmiany statutu.
5. Wybór 7 członków Rady nadzorczej w myśl § 24. stat.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu, stowarz. zarej. z nieogr. poręką.

Drohobycz dnia 14. stycznia 1882.

M. Wolski, przew. J. Franusiakiewicz, sekretarz.

1459 1-1

KWIATY BALOWE,

stroje wieczorkowe i weselne

polecam po umiarkowanych cenach.

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA,

we LWOWIE plac Halicki Nr. 1. 1456 1—4

1182 1—? Najnowszy **CENNIK** pierwszego handlu wysyłkowego **E. H. Schulz w Altona** pod Hamburgiem. — Założony roku **1864.**

Towary kolonialne, delikatesy, owoce

pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach. 5 kilo zł.	6.60	Kawior uralski, nader del. św. kilo zł.	8.—
Menado wykw. gr. ziar. 5 „ „	6.36	„ elbański, świeży dosk. „ „	2.—
Ceylon perłowa najwyśm. 5 „ „	5.45	Holend. pełne śledzie, św. 80 szt. „	1.75
Plantagen-Ceylon, kapit. 5 „ „	5.30	Śledzie delikatne, smacz. 200 „ „	1.30
Plantage Ceylon nad. wyś. 5 „ „	5.00	Śledzie tłuste, maryn. 40 „ „	1.75
Cuba nieb.-zielona, ziar. 5 „ „	4.75	Ross. sardynki koronne 120 „ „	1.60
Wiedeńska mieszanka psz. 5 „ „	5.10	Rolada rybia, pikant 40 „ „	1.75
Złota Jawa wyśm. gr. z. 5 „ „	5.30	Anchovis prawdz. 1 lub 2 fasec „	2
Złota Jawa najlepsza 5 „ „	5.00	Węgorz gruby marynow. 5 kilo „	3.75
Perłowa Mocca, pyszna 5 „ „	5.00	Sztokfisz świeży biały 5 „ „	2.00
Jawa perłowa zielona pk. 5 „ „	4.60	Omary najlep. jakości 8 pusz. „	3.1?
Jawa zielona grb ziara 5 „ „	4.50	Łosoś najlepszej jakości 8 „ „	3.7?
Sant. s zielona silna wśm. 5 „ „	4.15	Sardynki w oliwie prima 18 „ „	5.—
Campinos wysm. czysta 5 „ „	3.70	Łososio-śledzie wędzone 80 „ „	2.—
Rio real, mocna, czysta 5 „ „	3.30	Kielskie szproty 2?0 sz. skrzyn. zł.	1.1?
Ryż stołowy, czysty długi 5 „ „	1.60	„ „ 2 skr. zł. 2, 4 skr. „	2.
„ „ prz. grub.-zr. 5 „ „	1.40	Kielskie bydlinki 45 sz. skrz. „	1.75
„ „ grub.-ziarn. 5 „ „	1.15	Flondry tłuste wielk. 25 sz. skr. „	1.75
Sago perłowe praw. indyj. 5 „ „	1.75	Świeże łupacze skrz. 5 kilo zł.	1.75
Sułt. rodzynki bez pestek 5 „ „	2.50	Świeże sole (Seezungen) 5 „ „	1.75
Rodzynki największe Eleme 5 „ „	2.—	Herbata famil. wyśmienita 1 kilo „	4.—
Migdały słod. najw. 5 „ „	5.00	„ „ najlepsza 1 „ „	3.4
Pieprz, czarny czysty „ „ „	3.?5	Rum Jamaica doskon. 4 litry „	5.80
Piment (korzenie nowe) „ „ „	3.20	Franc. likiery roz. gat. 4 „ „	3.?0

Świeże ostrygi delikatne skrzynka pocztowa około 10 sztuk zł. 2.30.

Na karnawał 1882!

Rękawiczki a la „Sarah Bernhardt"

z skórek glace i duńskich, francuzkim krojem, także z boku sznurowane, robi do miary

J. N. SPOŻARSKI rękawicznik,

ul. Halicka l. 25. we Lwowie.

Uprasza się o ... 1451 2—6

Cotillon

Edward Boschan.

Ordery i tury, komiczne nakrycia głowy, marki i bombony strzelające najlepszych gatunków w wielkim wyborze poleca **we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.** 1207 2—8

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

sławne w świecie

najlepiej posrebrzane towary metalowe

Jedyne zastąpienie prawdziwych sreber.

Warsztaty w Paryżu i Karlsruhe.

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.

Polecamy nasze towary, pod gwarancją ... najlepiej posrebrzane **serwisy stołowe** od najprostszych **sztućców,** aż do **misternych zastaw,** ...

CHRISTOFLE & Cie.,

we Wiedniu, Opernring 5.

Wszystkie nasze wyroby opatrzone są powyższą marką fabryczną i nazwiskiem „Christofle".

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.

Przyjmujemy wszystkie przedmioty metalowe do ponownego posrebrzania. 3686 1-12

Skład we Lwowie u pp. J. Ostrowski i J. Strzelecki.

Szybkie ulżenie i usunięcie

najdotkliwszych

bolów gościowych

wszystkich cierpień reumatycznych i nerwowych,

powszechnego osłabienia muszkułów, drżenia, jakoteż częściowego ospania lub zdrętwienia członków, i w skutek zmiany powietrza występujących bolów z powodu niezagojonych ran, częściowego porażenia itp., następuje po krótkim używaniu za pomocą uznanego najlepszym środka bole kojącego

ekstraktu roślinnego:

„Neuroxylin"

aptekarza JULJUSZA HERBABNY we Wiedniu.

Pisma uznania.

Do p. Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.

Pański „NEUROXYLIN" działa wybornie w cierpieniach gościowych ... Rabensburg, 21 czerwca 1881. *Paweł Tomek,* prywatny.

Ponieważ przysłany mi przez pana „NEUROXYLIN" oddał mi najlepsze usługi, polecam go wielu innym cierpiącym ... Pod Mürzsteg, 20. marca 1881. 3683 IV 1—3 *Cecylja Gamsjäger,* gospodyni.

Przyjm pan moją wdzięczność za wyborny pański środek leczniczy „NEUROXYLIN" ... Altpaka (Nezpaka) Czechy, 28 lipca 1881. *Franciszek Nebeský.*

Uprasza się ponownie o 2 flaszki ekstraktu „NEUROXYLIN" ... Pomeisl, 17. kwietnia 1881. *Józef Saurstein.*

Cena: Flakon (zielono opakowany) 1 złr.; Flakon mocniejszego gatunku (czerwono opakowany) na gościec rozmaitym i porażenie 1 złr. 20 ct., przez pocztę o 20 ct. więcej. ... Na każdej flaszce znajduje się nasza wyżej zamieszczona marka ochronna.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" J. HERBABNY Neubau, Kaiserstr. nr. 90.

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie:** w apt. Ernesta Stockmara; w **Białej:** w apt. A. Reicherta, R. Kellera; w **Brzeżanach:** w apt. R. Dembińskiego; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** w apt. Golichowskiego; w **Drohobyczu:** w apt. L. Dobrzynieckiego; w **Gorlicach:** w **Jarosławiu:** w apt. J. Rohma; w **Kimpolungu:** w apt. F. Fritze; w **Kołomyi:** w apt. J. Sidorowicza; w **Krynicy:** u H. Nitribitt; w **Mielcu:** u A. Pawlikowskiego; w **Nowym Sączu:** w **Sądogórze:** u Rabinowicza; w **Śniatyniu:** u F. Niemczewskiego; w **Suczawie:** u N. Karaczewskiego; w **Stanisławowie:** w apt. A. Beila; w **Ustrzykach:** u J. Riedla; w **Żółkwi:** w apt. A. Dadlee.

Od 1. stycznia znacznie zniżone ceny nafty

w handlu

R. Ditmara

we Lwowie plac Marjacki (Hotel Europejski) 1426 2—8

Podwójnie oczyszczona zupełnie biała niekspłodnięca salonowa nafta litr 26 ct.
„ czysta gospodarska „ 24 „

„R. Ditmara" prawdziwa amerykańska zupełnie biała niekspłodnięca litr 32 ct.

Przy odbiorze 15 litr. opuszczam z wyjątkiem amerykańskiej 2 ct. na litrze
„ „ 25 „ „ 3 „
„ „ 50 „ „ 4 „

całych beczek ważących 120 klgr. daję odpowiedni stosowny rabat.

Naczynia na naftę, jako to: beczki, blaszanki, kamionki itp. po cenie kosztu. Wysyłki uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówką albo też za zaliczką.

26.



Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

B. DESKUR

we LWOWIE, ulica Balonowa, l. 1,

otworzyła osobny dział

narzędzi wiertniczych

do kopalń naftowych,

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; słowem **wszystko,** co kopalnie potrzebować może.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń na **ogromną różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie,** które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce,** której wyroby, jak to już niejedno krotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.** 1404 2 -?

„Cenniki ilustrowane" na żądanie franko.

Dotąd nieprzewyższone



w swych skutkach leczniczych

na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

które używa się bez wewnętrznych medykamentów jedynie zapomocą wdychania balsamiczne, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom pierziowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu i w Lipsku, poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 3. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny niepszony . . . . 8 złr. 50
Preparaty balsamiczno-roślinne] na 10 podwój. . . . . . 1 złr. —
„ mineralne] wdychań . . . . . . 1 złr. —
Broszura trzecia poprawne wydanie . . . . —. 50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany za przekazem pocztowym lub za zaliczką włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,**
apt. w Wiener Neustadt.

Orobic (Dalmacja) 10. maja 1881.

Wielmożny Panie! Działalność pańskich preparatów wydała w mojem cierpieniu najlepszy skutek i mam nadzieję, że będąc obecnie przesiedlonym z okolic górskich w pobliże morza odzyskam najzupełniej moją dawną rześkość po wyżyciu 10 podwójnych inhalacji.

Z poważaniem

Karol Gnlin, c. k. jenerał major.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 1390 6—12

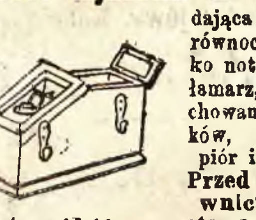
Na sezon! Nowe! Praktyczne!

Ozdobą dla każdego biurka i oszczędnościąmiająca jest **Dölchera**

powsz. ciężarka na listy,



Otwarta z widokiem na zewnętrzne urządzenie.



Zamknięta jako ciężarka na listy i t. d.

dająca się użyć równocześnie jako notatka, kałamarz, do przechowania znaczków, ołówków, piór i zapałek. **Przed naśladownictwem ustawą zagwar.** Także jako praktyczny i zachwycający podarek; cokoł, tabliczki napisu są sporządzone z czarnego politurowanego kamienia, napis literami złoconemi. Sztuka 8 zł., wykwintna 4 zł., w szkatułce skórzanej o 1 zł. 50 ct. drożej.

W szkatułce skórzanej jako ruchomy kałamarz i krzesiwko oddaje korzystne usługi oficerom, urzędnikom, lekarzom i podróżnym.

Nowe dzwonki stołowe

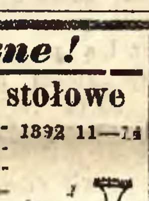
same dzwoniące i z werkiem zegarowym; w ciemności same świecące. 1392 11—12



Dzwonek stołowy z czarnym postumencikiem, sztuka zł. 3.50

Podstawki na zegarki w ozdobach bronzowych lub malowidle olejnem.

Podstawki na zapałki z postumentem kamien.



Wazy na kwiaty. Sztuka 2 zł. 50 ct.

Uwagi godne specjalności w przemyśle kamieniarskim,

jako to: kałamarz, puhar, waza na kwiaty, lichtarz, kasetka na kosztowności, tacki, ramka na fotografie, garnitur dla fajczarzów i t. d. i t. d.



Podstawka na zegarek 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

Sporządzam tablice na mieszkania, szyldy na drzwi i w. i. z czarnego kamienia z napisami złotymi, nader eleganckie i trwałe, sz. od zł. 2.50 i wyż.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Carl Dölcher, we Wiedniu, VI, Gumpendorferstr. 6.

Ważne dla każdego wyrobu drzewnego! Drewniane płyty od szlifowania, postęp do gładzenia pomyks i papier szklanny jako uzupełnienie dla budowniczych i fabrykantów mebli najważniejsze narzędzie do wyrabiania istotnych płyt. — **Masa do szlifowania drzewa** w formie pilnika tej oddaje pyszne usługi w robotach klinowatych i wyginanych, albowiem czyści i szlifuje zarazem, zatem zastępuje pilnik i papier, także nader przydatne dla kamieniarzów.— Prospekty i przepis użycia franko na żądanie.—Jedynie do nabycia:

Carl Dölcher, we Wiedniu. VI. Gumpendorferst 6.

Słuchajcie i zdumiewajcie!

Z pewnej masy konkursowej upadłej fabryki wyrobów ze srebra britania, przyjęty skład olbrzymi, ma być niżej wartości szacunkowej sprzedany. Za nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem 6 złr. 60 ct., otrzyma każdy lity serwis stołowy ze srebra britania, składający się z 51 sztuk (który dawniej przeszło 40 złr. kosztowało,) przyczem za białość sztućców gwarantuje się przez 25 lat, a to:

- 6 noży z angielskiemi klingami,
- 6 najlepszych widelców ze srebra britania,
- 6 litych łyżek ze srebra britania,
- 12 najlepszych łyżeczek do kawy ze srebra britania,
- 1 ciężka chochla ze srebra britania,
- 1 „ warzecha „ „ „
- 2 eleganckie lichtarze stołowe,
- 6 litych kubków do jaj,
- 3 pyszne tacki na cukier,
- 1 sitko do herbaty najlepszej jakości,
- 1 pyszna cukrowniczka lub pieprzniczka,
- 6 sztuk łyżeczek do jaj ze srebra britania.

Razem 51 sztuk kosztuje teraz tylko **zł. 6.60.**

W dowód, że niniejsze moje ogłoszenie nie polega na okpiszostwie, publikuję niektóre z tysiąca podziękowań i zamówień, otrzymanych po upływie kilkunastu lat o wybornej dobroci kupionych u mnie towarów, przyczem obowiązuję się, gdyby się towar niepodobał, takowy bez przeszkody napowrót przyjąć. Wszystkie przez inne firmy ogłaszane sztućce są bezwartościowem naśladowaniem. Kto zatem życzy sobie posiadać dobry towar, niechaj się uda z zamówieniem do jedynego składu:

L. Nelken, Britania-Silber- Fabriks- Haupt- Depot,

we Wiedniu, VI, Windmühlgasse, nr. 26.

Wielmożny panie! Przed 14 miesiącami zakupiłem u pana garnitur towaru ze srebra britania, i jestem z niego bardzo zadowolony, upraszam o ponowną przesyłkę

Klein Schelken (Siedmiogród) z poważaniem

Szymon Fernangel, ewang. pleban.

Wielmożny Panie Nelken! Spiesznie wysłane zamówienie sreber britania otrzymałem i jestem z nich bardzo zadowolony. Ogłosiłeś pan bez przesady, że w tem nie ma oszukaństwa. Przyszlij mi ... znowu następujące towary.

Henryk Lans, kawaler Lamruh.

radca dworu c. k. najwyższego sądu kasacyjnego w P. Graz.

Dalej posiadam pisma dziękczynne i dodatkowe zamówienia od panów: Vilmar hr. Palffy Daun w Stübing; Karola Pruck, Koltha; Ferd. Wantschura c. k. adjunkt podatkowy w Jamnitz; Kajetan Neretter w Trydencie. Dhtela, c. k. poczmistrza w Hostowie; Sevelmayera, c. k. żandarma, w Bucherz (Czechy); Franciszka Holzer w Felixdorf, hrabia Karol Forgach Ghymes. i t. d. i t. d.

Proszek do oczyszczenia moich sztućców ze srebra britania jest u mnie do nabycia w wielkich pudełkach po 15 ct. Z powodu olbrzymiego zbytu należy się spieszyć z zamówieniami. 1171 13 20

C. k. koncessjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma).

Dotąd niedościgniety w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczwych cierpieniach, — a to: przeciw **osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi zaflegmieniu,** przeciw **zakorzenionemu gościowi i tuberkułom.**

Podczas picia wód mineralnych oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się u następujących panów: **We Lwowie:** w apt. **P.** Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Czerniowcach: u Ign. Schnircha. hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., w Kimpolung u Kossyńskiego & Turczańskiego kup.; w Tarnowie: u A. Wielogórskiego kup.

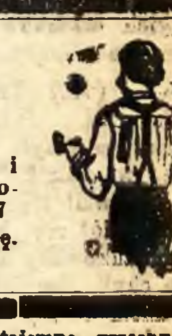
Uprasza się P. T. publiczność dokładnie baczyć na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY (Wysyłki pocztą codziennie):

Wiedeń, Stefan-platz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct. mniejszego 84 ct. 8727 1—6

Najnowsze szelki.



Nader praktyczne! Wygodne! Eleganckie!

Patent Schönbaumsfeld & Freund

Nabywać może każdy handel hurtowny i znaczniejsze handle detajliczne aust. węg. monarchii. 1175 8—17

Uprasza się dokładnie uważać na konstrukcję.

Fabrik: Dom. Schönbaumsfelds Sohn Wien.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, utrata soków i krwi, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA
Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny, jak niemniej nerwowe drżenie rąk i nóg.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

Do nabycia we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1095 11—30

Jeneralny ajent: Al. Gischner, dyp. aptekarz we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

Juljusza Schaumanna

MAGENSALZ.

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wzdęciu wnętrzności, ospałości kiszek, osłabieniu członków, cierpieniom hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, zołzom, wólu, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zakorzenionemu gościowi i tuberkułom. Podczas picia wody mineralnej oddaje ta sól dobre usługi zażywając przed lub po kuracji. 4080 1—6

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera, i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt.; w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaitter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w Samborze A. Alewiewicz apt.: dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

1000 guldenów



tej pani,

którąby po użyciu mojej

maści na piegi,

nie straciła nietylko piegi, ale ostudy, plamy brzemienności i opalenie słońca, w ogóle wszystkie płeć szpecące znaki. Wysyłka za pobraniem słoika 2 złr. 10 ct.

WŁOSY na TWARZY

Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły,** było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek, który nietylko niszczy włosy, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuję za skutek **zupełną gwarancję,** albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość.

Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.

Robert FISCHER, doktor chemii,

we Wiedniu, I, Johannisgasse, 11. 1190 1—12

Doppanski owies do siewu

od szczególniony **na wiedeńskiej wystawie światowej medalem zasługi, na pragskiej wystawie rolniczej dyplomem,** hektolitr 57 kilo wagi wcześnie dojrzewający, **sprzedaje po 5 zł. 50 ct.** za hektolitr

Gräf. Curt von Zedtwitzsche **Rentamt**

Duppau w Czechach. 1061 1—1

Nur Prof. Dr. Sampsons Coca Pillen

Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł.** w. a. Broszura o użyciu Coca bezpłatnie i franco.

słabości w dolnych częściach ciała

katar żołądka, hemoroidy itp. leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racjonalnie za świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2. po 2 zł.**

Słabości nerwowe, osłabienia,

tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, niedający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienia bezpłatnie i franco. 8740 9—?

Główny skład u C. Haubner, „Apotheke zum Engel" we Wiedniu, am Hof Nr. 6,

gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.

Tamże są wszystkie krajowe i zagraniczne środki lecznicze i specjalności zawsze w zapasie, i żądanie wysyłają się. Spis wszystkich środków leczniczych gratis i franco.

Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Beisera, w* **Krakowie** *w apt. Redyka*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."